Nr. 18. We Lwowie, Wtorek dnia 22. Stycznia 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księst. Naddu., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

W . . . pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuję: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 21. stycznia.

(Rokowania pokojowe. — Czy Turcja przyjmie lub odrzuci preliminarja pokojowe? Skutki przyjęcia lub odrzucenia. — Rozprawy adresowe w parlamencie angielskim — Zamiary moskiewskie. — Nowe przesilenie w austro-węgierskiej sprawie ugodowej. Wojna cłowa niemiecko-austrjacka. Skrejszowski uwięziony. — Z Warszawy.)

Według ostatnich wiadomości, Moskwa oświadczyć miała, iż dopokąd wojska jej nie obsadzą Adrjanopola, nie rozpocznie rokowań pokojowych. To miało być przyczyną, iż tureccy pełnomocnicy zatrzymali się przez trzy dni w Adrjanopolu, a tymczasem materjał wojenny wywożono koleją z Adrjanopola. Czego nie można było wywieźć, to spalono, poczem wojska tureckie się cofnęły.

Lecz gdyby Moskwa i nie postawiła była tego warunku, to niezawodnie tureckie wojska nie byłyby broniły Adrjanopola. Z nadchodzących wiadomości bowiem już wiadomo, że do obrony Adrjanopola nie było ani dział potrzebnych, ani dostatecznej ilości wojska.

W tej chwili już rozpoczęły się rokowania pokojowe. Nie wiadomo jednak, czy toczą się w Ternowie, czy w Hermanly, czy w Kazanłyku. Wiadomości telegraficzne bowiem są sprzeczne w tym względzie. Ale wiadomem już jest, że właściwych rokowań niema wcale. Wielki książę Mikołaj ma tureckim pełnomocnikom przedłożyć preliminarja pokojowe, a tureckim pełnomocnikom pozostawia jedynie możność, albo przyjęcia ich *en bloc*, albo odrzucenia.

Z tego wypływa, że ministerstwo angielskie dowie się o warunkach pokojowych dopiero wtedy, gdy będą przyjęte, albo odrzucone. W razie gdy będą przyjęte, to będzie miało do czynienia z dokonanemi faktami.

Na ten wypadek rząd angielski miał podjąć myśl zebrania konferencji mocarstw, podpisanych na traktacie paryzkim, ażeby zdecydować, czy te warunki wobec traktatu paryzkiego mogą być zapisane w publiczne prawo europejskie. Lecz zebraniu konferencji gabinet moskiewski ma być stanowczo przeciwny, a tylko pozostawia mocarstwom wolność objawienia swej opinii osobnemi notami, gdy im preliminarja pokojowe zostaną preez Moskwę udzielone.

Czy ambasador angielski posiadał jeszcze tyle wpływu w Konstantynopolu, ażeby skłonić mógł Portę do dania pełnomocnikom swym polecenia odrzucenia warunków moskiewskich, a więc czy rokowania pokojowe zostaną zerwane a Porta zdecydowała się, dopuścić Moskwę aż pod Konstantynopol i tam się bronić? o tem dzisiaj żadnych wniosków robić nie można. Prawdopodobną rzeczą to byłoby, gdyby pewnem było, iż Turcy w Konstantynopolu są istotnie w stanie przez dłuższy czas się bronić, dopokąd Anglia nie będzie w stanie przybyć im z pomocą.

Z drugiej strony i podpisanie preliminarjów pokojowych przez Turcję, aby uzyskać zawieszenie broni, nie jest już finalnem zakończeniem wojny. Turcja bowiem może mieć w oporze czy jednego, czy kilku mocarstw przeciw preliminarjom pokojowym, dostateczny powód do podjęcia nanowo wojny, gdyby jej te mocarstwa przyszły w pomoc.

Przypuszczano powszechnie i zupełnie słusznie, że rozprawy adresowe w parlamencie angielskim jak z jednej strony oddadzą stanowisko, jakie parlament zająć zamierza wobec polityki gabinetowej, tak z drugiej dostarczą gabinetowi możność wyjaśnienia wszystkiego, co mogłoby być niejasnem w mowie tronowej. I tak się też stało w istocie, ale tylko do pewnego tylko stopnia. Gabinet nie mógł zupełnie otwarcie wystąpić i planów swych zdemaskować, gdyż byłby został skazany na odgrywanie wobec parlamentu tej samej roli, jaką Moskwa odgrywa dotąd wobec Anglii. Jak trzymała w tajemnicy swe warunki pokojowe, żeby gabinet angielski nie mógł dostarczyć materjału do wyjaśnienia z pozytywnemi argumentami wobec parlamentu, tak też gabinet [illegible] swe plany, bo gdyby właśnie pozbawiony tego materjału, nie chce opozycji [illegible] do skutecznego ataku. Niemniej przecież gabinet angielski odchylił rąbek zasłony, która przykrywa jego plany, a tylko wiadomo — rzecz wielce charakterystyczna — gdzie nie w Izbie lordów, tam mianowicie, gdzie się niebezpiecznej opozycji spodziewać należało. [illegible] mowę lorda Beaconsfielda, w której on zapewnił, że Anglia nie jest odosobnioną i że gabinet raz poraz będzie się odwoływać do parlamentu o poparcie i o środki [illegible] lorda Salisbury, uważany przecież za przywódcę lewicy gabinetowej. „Nie mogę szczegółowo omawiać wszystkich tych eventualności, które zagrozić mogą interesom angielskim, rzekł on, ale wiem o tem dobrze, że burza wojenna zbliża się już do tych miejsc, w których leży wiele z naszych interesów, [illegible] nie ufacie rządowi, to wybierzcie sobie inny gabinet, jeżeli zaś nie ufacie, to pozwólcie go w środki zaopatrzyć, [illegible] pokładacie.“

Zatem Salisbury z kwestji kredytów uczynił wprost kwestję gabinetową, postawił sprawę na [illegible] parlamentu do [illegible] wotum zaufania. Dał przytem wyraźnie do zrozumienia, że wszelkie pogłoski o nieporozumieniu panujących w łonie gabinetu nie mają podstawy, skoro on, przywódzca lewicy gabinetowej, z takim zapałem występuje w obronie polityki gabinetu. Nadewszystko zaś, przez podniesienie, że [illegible] Anglia bronić się [illegible] na Wschodzie [illegible] lordów — a mowy z enuncjacji rządowych w Izbie lordów — a mowy Beaconsfielda i Salisburyego — musielibyśmy przypuścić, że gabinet, lubo nie wie jeszcze jakie są warunki Moskwy, przypuszczając jednak, że będą one dla Anglii groźne, wystąpi lada dzień z żądaniem kredytów.

Inaczej wszakże przedstawi się sprawa, gdy rozważymy równocześnie wytoczone rozprawy w Izbie gmin. Tutaj rząd obawiać się musiał większej opozycji, bo whigowie, lubo są w mniejszości, stanowią przecież mniejszość imponującą, a wystąpienie ich energiczne o tyle zachwiać mogło stanowisko rządu, o ile w sprawach tak ważnych jak wojna, opozycja imponującej mniejszości jest zawsze częściową dla rządu porażką, i często odbija się w wysokości uchwalanych kredytów. A wobec tej opozycji znajdował się rząd w tem fatalnem położeniu, że z powodu tajemniczości Moskwy nie miał gotowych argumentów pod ręką. To też gdy Hartington i Gladstone wystąpili z sofistycznem rozumowaniem, że gabinet nie miał racji pod pretekstem zbliżania się groźnych ewentualności zwoływać przedwcześnie parlamentu, gdyż takie ewentualności są zawsze możebne — reprezentant rządu, sir Northcote, musiał nieco osłodzić pigułkę, i lubo także podniósł, że Anglia nie może abdykować, [illegible] jednak, że rząd [illegible], że najprędzej uniknie wojny w takim razie, jeżeli już teraz przedsięweźmie odpowiednie środki ostrożności. A kiedy go Gladstone zapytał, czy rząd zamierza wystąpić z żądaniem kredytu pierwej jeszcze, nim pozna warunki Moskwy, Northcote odpowiedział, iż dopóki kredytu nie zażąda, dopóki warunków owych nie pozna.

Sens tedy moralny czwartkowych rozpraw nad adresem jest ten z jednej strony, że gabinet angielski stanowczo zdecydował się podnieść [illegible] polityki czynnej, jeżeli [illegible] pozytywnych argumentów, nie chce zbytecznie rozdrażnić opozycji; z drugiej zaś, że parlament nie jest już tak wrogo przeciw rządowi usposobiony, i nie odmówi mu wotum zaufania, którego Salisbury zażądał.

Dyplomacja i urzędowe dziennikarstwo moskiewskie zadziwiających dokazuje rzeczy, by zamydlić światu oczy. W ostatnich dniach *Agence Russe* umieściła artykuł, który przypominając [illegible] wojny twierdzi: „Moskwa podjęła ją wbrew swojej woli w skutek uporu Turcji wobec rad mocarstw. Mocarstwa zwróciły uwagę jej na skutki i postawiły ją własnemu losowi. Od tej chwili mocarstwa kierowały się tylko swoim własnym interesem. Moskwa rozpoczynając wojnę musiała mieć baczność na trzy interesa: na interes humanitarności i swój, będący pierwszym powodem wojny, — interes sąsiednich państw i innych mocarstw, a w szczególności Anglii, która w sposób chwalebny zaraz z góry określiła interesa swoje, które mogłyby być narażone. Moskwa przyrzekła takowe respektować i rzeczywiście je respektowała. W rzeczy samej droga do Indji, kanał Suezki i Egipt pozostałyby nadal pod wyłącznym wpływem Anglii, bynajmniej przez Moskwę nie zagrożone. Co do Konstantynopola, to Moskwa zawsze jest tego zdania, że kwestję tę należy pozostawić Europie do załatwienia, i że Stambuł pod żadnym warunkiem nie powinien pozostać w posiadaniu jednego z wielkich mocarstw. Interesa mocarstw sąsiadujących Moskwa podczas wojny respektowała również i będzie ich bronić także podczas pokoju, gdyż Austrja, jakkolwiek najbezpośredniej interesowana, oparła się skutecznie najnatarczywszym podnietom z wewnątrz i zewnątrz. Interesa moskiewskie od początku stały w związku z kwestją humanitarną i bułgarską. Z legitymacją konferencji europejskiej Moskwie oddano obronę tej kwestji, albowiem Moskwa sama jedna ze względu na swoje pobratymstwo i religię była gotową, przelać krew swoją i poświęcić pieniądze. Następnie chodzi o wynagrodzenie wojenne, które się należy każdemu zwycięzcy. Pokój, który ubezpieczy te interesa od ponownej konieczności wojny, powinien być bezpośrednio zawarty przez Moskwę, odpowiednio prawu narodów, zwyczajowi i słuszności. Przy tem bezpośredniem zawarciu pokoju Moskwa winna mieć na baczności interesa państw sąsiednich i innych mocarstw, osobliwie Anglii, w której interesie jest głównie, aby żadne zmiany stanu rzeczy na Wschodzie nie zagrażały drodze do Indji ani wpływowi jej. Konwencja przedugodowa jeżeli przyjdzie do skutku, mogłaby się stać przedmiotem kongresu, aby następnie wejść w w traktaty międzynarodowe.“

Jeszcze skromniej i niewinniej wyglądają argumenta korespondencji petersburgskiej w *Nordd. A. Ztg.*, która oddawna służy za organ do półurzędowych wyjawów rządu moskiewskiego. Powiada ona między innemi: „Jeżeli Turcja zamiast rokować o zawieszenie broni i o linie demarkacyjne, oświadczy poprostu, że przyjmuje postulata zawarte w nocie Andrassego, w memorandum berlińskiem i w protokołach konferencji — i że chce się poddać kontroli nad wykonaniem tych wymagań: natenczas jutro ma pokój. Nie potrzeba na to żadnej linii demarkacyjnej ani rozejmu, a kwestja wynagrodzenia za wojnę może obok tego powoli być załatwioną, gdyż zakres jej terytorjalny i polityczny właściwie już teraz jest rozstrzygnięty. R u m u n i a i S e r b i a już teraz wolne są od zwierzchnictwa Porty. B u ł g a r j a z wszelką pewnością nie pozostanie prowincją turecką. C z a r n o g ó r a ujrzy spełnionemi kilka swoich słusznych życzeń, i otrzyma kilka żyźnych dolin. Ale z tem wszystkiem, a nawet z p r a w o w i t e m w y n a g r o d z e n i e m Austrji za ciężkie czasy, jakie przebyła, nie osiągnie się jeszcze nic dla głównej sprawy, tj. dla stanowiska chrześciańskich poddanych Porty i dla tych chrześcian, którzy mają z nią stosunki. Wszak Europa niechaj nie sądzi, iż Moskwie w tej wojnie chodzi o polityczne korzyści, o zabory i powiększenie terytorjalne!

„Moskwa domaga się postawienia na równi chrześcian z mahometanami przed sądem, przed księgą hipoteczną, przed policją, przed poborcą podatkowym, a przedewszystkiem swobodnego odprawiania służby bożej, i gdy to wszystko będzie przyznane i wykonane, natenczas nie ma mowy o otwarciu Dardanelów, ani o żadnem odstąpieniu terytorjów. Ale co innego z wynagrodzeniem, — gdyby nie mogło być dane, natenczas Moskwa zażąda zastawu lub trwałego posiadania.

„Turcja nie będzie miała wierniejszego nad Moskwę przyjaciela i sąsiada, jeżeli spełni to, co od lat 50 obiecywała, ale jeżeli tego nie uczyni, lub może nawet uczynić nie będzie mogła bez własnego zniszczenia: natenczas Moskwa będzie nieubłaganą. W tem leży trudność cała, a nie w liniach demarkacyjnych ani w życzeniach niepodległości krajów słowiańsko-chrześcijańskich.“

Cała obłudna drapieżność Moskwy malnje się w tym liście, który w końcu bardzo świetne daje świadectwo rządowi austrjackiemu, dodając, że Moskwa przebaczyła mu w zupełności jego politykę z r. 1854. Tyle nagrody wspaniałomyślnej dla hr. Andrassego!

Dnia 19. bm. ministrowie węgierscy powrócili do Pesztu, nie przywiózłszy z sobą wyjaśnienia widokręgu ugodowego. Dnia 18. odbyła się walna narada ministrów austrjackich i węgierskich pod przewodnictwem cesarza, ale tam się nie skończyła, lecz przeniosła się jeszcze do sali ministerjalnej w Izbie posłów. Według doniesień *Nowej Pressy*, mieli obustronni ministrowie oświadczyć, że dotychczasowemi uchwałami obu parlamentów co do punktów spornych wykluczone jest wszelkie porozumienie, że zatem podają się do dymisji; cesarz jednak jej nie przyjął. Ministrowie zatem jeszcze raz się zeszli w ministerjalnej sali Izby posłów, aby wyszukać drogę porozumienia; i miano się zgodzić, że deputacjom regnikolarnym będzie (prócz sprawy kwotowej) oddaną sprawa długu 80-milionowego, gdyż Węgrzy widocznie już nie opierają się zasadniczo przyjęciu na siebie części tego długu, tudzież sprawa restytucyjna, w której znowu w zamian Przedlitawia zechce poczynić ustępstwa.

To doniesienie *Nowej Pressy*, zwłaszcza o podaniu się obu gabinetów do dymisji, wywołało w Peszcie wielką wrzawę i zdumienie, gdyż tam d. 18. bm. obiegała już właśnie wiadomość, że oba gabinety już się co do głównych punktów zgodziły. Natychmiast też dzienniki peszteńskie z rana d. 19. bm. zaprzeczyły pogłoskom o dymisji, a w wieczornem wydaniu (już po powrocie ministrów do Pesztu) podały następujący wynik narad ministerjalnych: „ponownie uchwalono obstawać przy wszystkich przedłożeniach ugodowych, i tak z ogółu ich, jak i z każdego z osobna przedłożenia robić kwestję gabinetową. Rząd węgierski dotychczas tak już postępował, przedlitawski zaś otwarcie oświadczy Radzie państwa, że taksamo odtąd postępować będzie. Ztąd zapewne powstały owe pogłoski o dymisji.“ Dalej donoszą z Pesztu: „Na wieczór d. 19. bm. został dr. Herbst powołany do cesarza, z czego wnoszą, że będzie mu zapewne poruczonem utworzenie nowego gabinetu przedlitawskiego. Na jedną tylko zmianę w traktowaniu spraw ugodowych przystały oba gabinety, a to co do sprawy długu 80-milionowego, która ma być deputacjom regnikolarnym przekazaną, ale bez cofnięcia pierwotnego projektu ustawy.“

Pester Lloyd dodaje, że ministrowie węgierscy niezłomnie obstają przy cłach finansowych (mianowicie od kawy i petroleju) i że tylko pod warunkiem uchwalenia ich Węgry przystać mogą na podwyższenie ceł od towarów pończochowych, tkanych, a zwłaszcza sukienniczych.

Sens tych wszystkich doniesień jest taki, że co do wszystkich punktów spornych — restytucji, długu bankowego, taryfy cłowej i kontraktu z Lloydem — doszło między oboma gabinetami do zgody, a to na tej podstawie, że Węgry zdanie swoje — i to przy pomocy korony — przeparli. „Mimo tej zgody — powiada *Frmdblt.* — położenie wcale nie wydaje się nam różowem, ale owszem bardzo napiętem — chodzi bowiem nie o zgodę między gabinetami, ale między parlamentami.“

Trzy lata już wlecze się sprawa ugodowa; już i w sposób najgroźniejszy pukają do Austro-Węgier sprawy zagraniczne — a o ugodzie jeszcze ani myśli! Wiedeńskie pisma ministerjalne na wszystkie świętości zaklinają posłów przedlitawskich i węgierskich o uwzględnienie groźnego położenia monarchii, a *Nowa Presse* w strachu wyrzuca za okno główną podstawę parlamentaryzmu, i oświadcza, że gabinet nie powinien ustępować, choćby klęskę po klęsce ponosił w Radzie państwa, ale wytrwać.

Niemcy nie chcą ustąpić w sprawie płótna surowego i nie ustąpią, jak przewiduje *Frmdbl.* a w przedlitawskiem ministerstwie handlu już się naradzają nad sposobami zaradczemi dla ulżenia klęsk, oporem Niemiec przemysłowi północno-czeskiemu zadanemi, któremu zapewne będzie pozwolone premium od wywożonego płótna surowego, i dla statecznego przeprowadzenia wojny cłowej.

Skrejszowsky został po pięciogodzinnem przesłuchaniu w pragskim sądzie karnym aresztowany, a to, jak telegramy donoszą, z powodu krzyżowania się zeznań świadków. Okazuje się, że przyszło istotnie do bitki między nim a Thierhierem. Przy spadnięciu Thierhiera złamał się poręcz drewniany schodów i kilkanaście sztachetów żelaznych. Thierhier nie odzyskał dotąd mowy.

Z Warszawy d. 16. b. m. piszą do *Dz. Poz.*: Tydzień ubiegły przepełniony był pogłoskami o zamierzonych przez rząd reformach ustawodawczych.

Z jednej strony nadanie Moskwie a z nią i Królestwu także konstytucji, z nową siłą i to, o ile sprawdzić mogliśmy, ze źródeł moskiewskich, rozgłaszanem być zaczęło. Mówiono przytem, że konstytucja ta ma być dosłownie prawie z pruskiej skopiowaną a termin jej ogłoszenia zrazu rozgłoszono na Nowy rok moskiewski; później na pamiętny dzień dla Moskwy uwłaszczenia włościan resp. zniesienia poddaństwa, t. j. 2. marca, na który też spodziewają się ogłoszenia pokoju w Adryanopolu, Turcji podyktowanego przez Moskwę. Wiadomość o pogłosce tej notuję tu, acz żadnej wiary do niej nie przykładam.

Więcej prawdopodobieństwa ma druga pogłoska o zaprowadzeniu wkrótce w Warszawie Rady miejskiej.

W carstwie już w roku 1870 wydaną została ogólna ustawa o samorządzie gminnym miast; w roku 1872 zaprowadzono Rady miejskie w stolicach i Odesie a od r. 1870 do tej pory w kilkuset większych miastach, nawet w Wilnie roku 1875 i kilku innych litewskich; być więc może, że zdecydowano się nareszcie ustawę tę i do Warszawy i większych miast w Królestwie zastósować.

Przed dwoma laty, pamiętamy, był wyznaczony przez tutejszego naczelnika kraju komitet z samych rządowych figur złożony, któremu poleconem było opracować zasady zastósowania ustawy z roku 1870 do Warszawy i innych miast w Królestwie, być więc może, że o ówczesnym jego operacie przypomniano sobie teraz.

Mówią także, że nierozstrzygniętą do tej pory jest także kwestja, czy w Warszawie, jak chce ustawa ogólna z r. 1870 i jej zastósowanie do miast stołecznych z r. 1872, prezydent czyli tak zwana głowa miasta, a przynajmniej kandydaci do urzędu tego wybierani będą przez Radę — z pomiędzy obywateli, czy też — prezydent narzucony zostanie miastu przez rząd — z pomiędzy urzędników, — aczkolwiek przypuszczać wolno, że choćby dla nieodróżnienia Warszawy od miast carstwa, zachowaną będzie pierwsza forma obsadzenia tego głównego urzędu w samorządzie miejskim.

Jako ilustrację do szerzonych pogłosek o blizkim już rozejmie czy pokoju — donoszę wam smutną wiadomość, że wczoraj wśród spokojnej ludności Warszawy dokonano nową razzię poborową. Od spokojnych zajęć pokojowych i po większej części od licznych rodzin, poodrywano kilkuset nieograniczenie urlopowanych, wszystko prawie ludzi mających już więcej niż 40 lat wieku. Bodajby przynajmniej maksyma łacińska: *si vis pacem, para bellum* — zastósowanie tu znalazła i bodajby te ostatnie ofiary zaborczej polityki moskiewskiej, najprędzej do domowych ognisk powrócone zostały!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z nad granicy królestwa Polskiego.

(i) Siadam na chwilę przy wielkiem ognisku spraw politycznych, przy którem Moskale teraz lubią się wygrzewać. Okiennice więziennego gmachu carstwa szczelnie są zamknięte przed ciekawością europejską, — wydawane dla służalczego dziennikarstwa hasła i inspiracje, według których polityka bywa obrabianą dla zagranicy, czasem ze skutkiem, nie mają zazwyczaj nic wspólnego z tem, co carat zamierza i czego się obawia.

W kółku wytrawnych dozorców więzienia, nie tylko poznajomionych na wylot z obyczajami domowemi, ale intuicyjnie przeczuwających zamiary i cele w kwestjach zewnętrznych, polityka caratu z zupełnie innego punktu widzenia się przedstawia. Zagraniczne mocarstwa ze wskazówek gabinetu petersburskiego i objawień ambasadorów moskiewskich, powinnyby korzystać w ten sposób, w jaki się korzysta z rady złego przyjaciela. Gdy na rozstajnych drogach na zapytanie: „która droga prowadzi do miasta, czy ta na lewo — czy ta na prawo?“ — odpowie: „na lewo“ — należy puścić się na prawo.

Na pierwszym planie niepokojów tajnych, które Moskwę dręczą, stoi Francja. Przypisują jej przeniewierstwo. Odwraca się podobno plecami do rozpalonego oblicza carskiego. Spostrzegli się nawet Moskale, że Francja włoskiego króla ciągle utrzymywała w nieżyczliwem dla polityki moskiewskiej usposobieniu, a nawet nie przestawała pracować nad nim wtedy, gdy się światu zdawało, że ona jest zajęta li sobą. Niepotrzebuję prawie dodawać, iż Moskwa upatruje skuteczną pomoc w sprycie Bismarka, jeżeliby Francja rzeczywiście skupiała w około siebie siły groźne dla sprzymierzonej trójki.

O Włochach różne krążą wersje. Najgłówniej dowodzoną bywa potrzeba obcięcia im ziemi i wepchnięcia w granice, które Włochy zajmowały przed wojną sebastopolską.

Sprawą obioru papieża niemniej szyzmatycy się interesują, a popi carosławni wszędzie nad tą sprawą wdają się w wywody, z których znać, że odczytywali z rozkazu historję papiestwa. Moskwa postanowiła przy spodziewanym obiorze, uzyskać nie tylko prawo decydowania o osobie papieża, ale i w interesie Prus pracować. Pretekst do żądania głosu dla sprzymierzeńca berlińskiego już mają gotowy. Przed synodem laterańskim odbytym w r. 1059 za papieża Mikołaja II, mianowicie w czasie walki cesarstwa z papiestwem, cesarz niemiecki Henryk III miał tę przewagę nad namiestnikami Chrystusa, iż trzech z rzędu papieżów nieprzyjaźnych sobie, usunął, a na stolicy św. Piotra osadził niemieckiego biskupa Klemensa II. Wilhelm pruski jako cesarz niemiecki obecnie, śmiało będzie mógł powołać do życia to prawo. Chociaż takowe przed ośmioma przeszło wiekami złożono do grobu, ale czarodziej Bismark zna sztukę wskrzeszania pretensji. Moskale zupełnie na serjo to rozbierają i w skutek wierzą niezawodny. Austrja w tej sprawie — jak zazwyczaj, nie będzie się opierała i pójdzie z kwitkiem, zadowolniona ze sprzymierzeńców. Lecz i tu Moskale przeczuwają jakiś opór ze strony Francji.

Na Anglię politycy carscy tylko dosadnie klną w domu. Zresztą nie wyjaśniają żadnych względem niej zamiarów sprzecznych z tem, co o niej piszą publicznie.

Przejście do nowin bieżących wcale jest nie pocieszające. Nieustanne i coraz śmielsze kradzieże Dońców i bajecznie wielki ubytek wieprzów po wsiach i miastach... lecz o tem pisać już wstrętno. Dlatego idę dalej.

Od granicy wycofali wszystkich starych objeżczyków a przysłali na służbę rekrutów „iz zaniatoj ziemli“ (z zabranego kraju) — jak rekruci nazywają gubernie Witebską i Mohilewską, gdzie się urodzili. Jedni są z Newla, Horodka i Krzesława, należącego niegdyś do Platerów. Inni przybyli z Horyhorki, Orszy i Starego Bychowa (nad Dnieprem.) Ma tam panować niezmierna bieda.

Doniesiono mi także z Janowa lubel., że wiadomość o praktykach etnograficznych Wasiljewa, (którą podałem w poprzednim liście), miała go dotknąć do żywego, bo gubernator lubelski aż zwrócił uwagę na liberalne jego przedsięwzięcia i kazał mu się tłumaczyć. Teraz Wasiljew chwyta na ulicy każdego znajomego i prowadzi go do domu, aby mu pokazać otrzymaną za dostarczone zbiory pochwałę od „nowo-aleksandryjskawo instituta sielskawo choziajstwa i liesowodstwa.“ Tym sposobem choć na miejscu stara się o dobrą opinię a i nadzwyczajnie stał się ciekawym na to, co żydzi o nim mówią, bo ci wszystko zwykle wiedzą zaraz.

W sprawie z żydem utrzymującym skład soli w Krzeszowie (Rosenthal się zowie) tak przekonywująca z Sandomierza nadeszła rezolucja, iż dyrektor tamożni ani się namyślał długo, przeczytawszy ją, ale w literalnem znaczeniu słowa „siejczas“ wieczorem po rozpieczętowaniu poczty pospieszył osobiście z biletem do kupca, i serdecznie z nim się przeprosił. Żydzi umieją sobie przecież radzić, ale co to kosztuje!

Jako osobliwość dla was i naukę dla mających chęć zawitać w nasze strony, niechże będzie wiadomem, że niechcąc się stać podejrzanym o niechęć do carskiej familii, koniecznie trzeba grać w karty. U Moskali gra w karty znamionuje wysoce patrjotyczne usposobienie. Za przeszwarcowanie kart z Galicji, kara wymierzaną bywa bardzo wysoko (rozumie się w pieniądzach). Co do gier istnieją także piękne przepisy. Jednemi i temi samemi kartami wolno tylko przez jeden wieczór grać w preferansa. Oficerowie żandarmscy mają obowiązek przestrzegać nawet po klubach, aby po jednorazowem przeciągnięciu talii przy grach hazardowych, natychmiast karty zastąpione zostały nowemi. Dla żandarmów istnieje podobneż rozporządzenie co do domów publicznych.

Nie grywam w karty i w głębsze badanie tych misterji faraonowych nie wdawałem się wcale. Podziwiałem tylko troskliwość władzy w strzeżeniu poniterów przed oszustwem. Zresztą zdawało mi się bardzo naturalnem to postępowanie organów bezpieczeństwa wobec znanych mi zalet moskiewskiego towarzystwa.

Tymczasem inny jest powód tej troskliwej opieki. Wywołują go względy państwowe. Karty są monopolem rządowym. Dochód ze sprzedaży ich idzie na fundusz edukacyjny carskiego domu. Każdy wierny poddany carski (a po zwycięztwach nad Turcją coraz więcej wiernych) ma sposobność wcale zresztą dla niego przyjemną, dowieść patrjotyzmu swego przez upowszechnianie szulerki. Posyłam wam czwórkę karową, na której jest stempel wybity i napis potwierdzający moje słowa.

Wiedeń d. 19. stycznia.

(Y.) Pokazuje się, że donosząc o „proteście“ austrjackim założonym w Konstantynopolu przeciwko pokojowi odrębnemu pomiędzy Moskwą a Turcją, miałem słuszność niedowierzając zupełnie wrzekomemu zwrotowi w polityce hr. Andrassego. Rząd austrjacki zląkł się formalnie słysząc, że jemu podobną odwagę imputują niektóre dzienniki. To też maszyna biura prasowego puszczoną została w ruch. Inspirowani biedacy w pocie czoła tłumaczą publiczności, że hr. Andrassy ani myślał o „proteście“, że to wszystko tendencyjna wiadomość puszczona „swawolnie“ przez przeciwników jego polityki, że Austrja jeszcze ciągle stoi przy programie swej „ograniczonej“ neutralności. „Ograniczona neutralność!“ Nowy ten, lecz trafny wyraz, można wyraźnie czytać w *Fremdenblacie*. Półurzędowy ten organ w zapale służbowym tłumaczy postępowanie hr. Andrassego „ograniczoną neutralnością“ (beschränkte Neutralität). Tym razem chcemy dać wiarę półurzędowcowi, niemniej też i temu, że cały mniemany „protest jest wymysłem“.

Co się tyczy warunków pokojowych, to sądzę, że ci się nie mylą, którzy przypuszczają, że Moskwa takowe już zakomunikowała Austrji. W spółce jest to zupełnie wytłumaczoną rzeczą, jeżeli jeden z wspólników zwierza się przed drugim. Niezapominajmy, że przymierze trójcesarskie niezna Europy za obrębem swoim. „Europa to my, a co się nas tyczy, to układ pomiędzy nami już dawno gotowy.“ Pod tym względem twierdzą jednak i wręcz przeciwnie a mianowicie, że Austrja nie zna moskiewskich warunków pokoju i że z pewnością poniewczasie się o nich dowie, gdyż Moskwa przedstawi Turcji swoje warunki tak, że te bezzwłocznie albo przyjęte albo odrzucone być muszą, i nie mogą w żaden sposób mocarstwom gwarantującym być przedłożone, ani też *ad referendum* wzięte.

Bośnia jak szydło z worka zaczyna z inspirowanych artykułów wyglądać, a pogłoski mobilizacyjne znowu zaczynają krążyć. Bośnia ma być nagrodą za „ograniczoną“ neutralność.

Węgierscy ministrowie Tisza, Szell i Wenkheim odjechali do Pesztu. Konferencje ugodowe ukończyły się prędzej, aniżeli pierwotnie sądzono. Naiwni półurzędowcy znowu puścili bąka, że we wszystkich kwestjach ugodowych zostało porozumienie pomiędzy ministerstwami osiągnięte, kiedy w rzeczywistości żadnego porozumienia nie osiągnięto. W kwestji restytucyjnej i co do długu 80-miljonowego zgodzono się tylko na przyszły modus procedendi, to jest na to, żeby deputacje regnikolarne sprawy te objęły i starały się takowe w drodze kompromisu załatwić. Jest to tyle co nic. Natomiast taryfa celna przedstawia się obydwom ministerstwom jako barjera do nieprzebycia. Węgrzy obstają przy cłach finansowych, a gabinet przedlitawski traci coraz bardziej nadzieję przeprowadzenia tych ceł w Izbie, z którą faktycznie w wielkiej zostaje sprzeczności. Wczoraj obiegały w kołach poselskich pogłoski, że o b y d w a m i n i s t e r s t w a czując się w niemożności wobec zapadłych uchwał w parlamentach przeprowadzić sprawę ugody, p o d a ł y s i ę d o d y m i s j i, której jednak cesarz nie przyjął. Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej przybrało bardzo nie miły charakter dla gabinetu ks. Auersperga. Przy rozprawie nad artykułem 12 Związku

handlowo-cłowego przyszło do tego, że jeden z najumiarkowańszych centralistów (Plener) zarzucił publicznie gabinetowi, że nie jest rządem parlamentarnym, skoro po kilku stanowczych klęskach w Izbie, nie podał się do dymisji. Rząd milczał na ten ciężki zarzut, ponieważ p. Pretis, który w imieniu gabinetu przemawiał, nie kusił się bynajmniej dowodzić, że „gabinet Lasser zwany Auersperg" jest rządem parlamentarnym. Doszło więc do tego, że centraliści wypierają się solidarności z gabinetem, a stali czynkowie się z nim solidaryzują. Czy to nie ironia?

Rzym d. 16. stycznia.

Nikt za granicą ocenić należycie nie zdoła kolosalnych rozmiarów manifestacji, jakie zgon Wiktora Emanuela wywołał w najodleglejszych stronach Apenińskiego półwyspu. Wszystkie miasta, wszystkie gminy Włoch, wszystkie zakłady i stowarzyszenia ślą telegramy współubolewania młodemu królowi i królowej Małgorzacie, dla której, jako dla rodowitej księżniczki włoskiej, naród ma rodzaj poetycznej czci, jaką średniowieczni rycerze wyznawali dla pani swych myśli. Nadto wszystkie te miasta, gminy i osoby moralne uchwalają posąg na cześć Wiktora Emanuela, i wyprawiają deputacje do Rzymu. Zmarły król odżyje w tylu tysiącach pomników, które się dźwigną dla uczczenia i unieśmiertelnienia jego pamięci od Alp do Lilibejskiego przylądka. Nigdy może starożytny Rzym, którego pomoerium czyli obwód miejski rozciągał się do krańców znanego podówczas świata, nie wzniósł liczniejszych posągów żadnemu ze swych starożytnych cezarów. To głosowanie posągowe zdumiewa swoją jednomyślnością, uroczystością, majestatem. Naród, którego serca tak silnie biją dla zmarłego króla, nie podłem, niewolniczem uczuciem moskiewskiej bałwochwalczej czerni, lub południowo-słowiańskiej dziczy dla knutowładnego cara, ale uczuciem miłości i zapału wolnych ludzi ku człowiekowi, który walczył za niepodległość i jedność swego kraju, i dotrzymał przysięgi, złożonej za młodu na grobie nieszczęśliwego Karola Alberta, ojca swego; naród taki, pomimo przesądnej reputacji zniewieściałości i zepsucia, musi być przecież wielkim narodem. Co zaś do mających przybyć tutaj różnorodnych reprezentacyj z samego kraju, to przed dwoma dniami obliczano je na 1.700. Pogrzebowy orszak będzie tak olbrzymi, że, jak powiadają, 60.000 osób, licząc wojsko, urzędowie udział w nim weźmie. Wszystkie pułki armii włoskiej przysyłają swoje sztandary do Rzymu, a z Monzy sprowadzają żelazną koronę — ów tajemniczy wieniec Teodoryka i dawnych gockich królów Italii, zrobiony z jednego z gwoździ, którymi Chrystusa przybito do krzyża. Pierwszy król włoski od gockich czasów prawo ma zupełne do żelaznej korony cudnej ziemi sztuk, wiedzy i piękna. Italia nie jest już „wyrazem geograficznym" księcia Metternicha, ani la terre des morts Lamartina. Ale nietylko Włosi uczestniczyć będą w pogrzebowym pochodzie. Wszystkie niemal europejskie państwa i kilka nieeuropejskich będą tam nadzwyczajnie przedstawione — prócz swych zwyczajnych przedstawicieli. Austrja przysłała arcyksięcia Rajnera, Francja marszałka Canrobert'a i sprawę marszałka rzeczypospolitej, Anglia lorda earla of Roden, mistrza ceremonii królowej Wiktorji, Niemcy księcia następcę pruskiego, Belgia barona de Beyens, Portugalia czternastoletniego następcę tronu, który towarzyszy matce swej królowej Pii, córce zmarłego króla włoskiego itd. Moskwa umyślnego reprezentanta nie przysłała; mandat przedstawiania cara na pogrzebie dostał się baronowi Uexkullowi. Snać nie bardzo przypadło do smaku carowi, że nieboszczyk obojętnym się okazał na carski telegram w godzinę przed śmiercią. Uroczystość pogrzebową chciano z początku odprawić w bazylice Panny Najświętszej Większej; ale kardynał-wikary wystosował okólnik do proboszczy parafjalnych bazylik św. Jana Laterańskiego, świętego Piotra i Najświętszej Panny Większej, zakazując im w imieniu Ojca Świętego pozwalać, aby się pogrzeb królewski w jednej z nich odbył. Inne jednak kościoły mogły przyjąć zwłoki Wiktora Emanuela. Tymczasem Rzymianie zaczęli się jednogłośnie domagać, aby ciała nieboszczyka nie odwożono do Supergi w Piemoncie, gdzie się znajdują grobowce sabaudzkiego rodu, lecz aby koniecznie pogrzebane było w Rzymie, dla stwierdzenia, iż Rzym jest stolicą Zjednoczonych Włoch. O ile wiadomo, król Humbert bardzo się niechętnie zgodził na ten wniosek, uchwalony już tak dobrze na posiedzeniu rady miejskiej na Kapitolu, jak i w samej radzie ministrów.

Grób Wiktora Emanuela przygotowany już jest od dawna w Superdze obok grobowca jego ojca, Karola Alberta, a wszyscy książęta sabaudzcy nieskończenie stoją o to, aby nie rozdzielać się między sobą po śmierci, i popioły swych przodków tradycyjną czcią otaczają, dopóki własnych nie zmieszają z niemi. Mieszkańcom Turynu, w pobliżu którego Superga leży, a nawet wszystkim mieszkańcom Piemontu wiele także zależało na tem, aby ich ukochany monarcha nie oddalał się po śmierci od nich. Jednak syn musiał uczynić ofiarę z tych familijnych uczuć i wobec nalegań ministerstwa i stronnictwa radykalnego zostawić ojcowskie prochy w tym Rzymie, gdzie Wiktor Emanuel, pod dwoistą czarą Watykanu, który go uważał za wroga i przywłaszczyciela, i wieszczby cyganki, która mu rzekła była przed czterdziestu laty: — „Będziesz panem całej tej krainy od tych Alp aż do wysp najdalszych, ale umrzesz w mieszkaniu papieży w Rzymie w roku powszechnej wojny;" — gdzie Wiktor Emanuel, powiadam, każdy nawet nocleg z przymusu odbywał. Rzymianie, — a mówię głównie o radykałach, którzy się przedewszystkiem lubują w swojej starożytności i pogańskich pamiątkach, a następnie też tak daleko nawet posuwają, że cały dwutysiączny niemal okres chrześcijańskiego Rzymu i krzyż Pański wzniesiony na zwaliskach uważają za spodlenie swej przeszłości, swego Kapitolu i swoich świętych bogów, życzyli sobie zrazu, aby zwłoki pierwszego monarchy Zjednoczonych Włoch złożone były w pomniku cesarza pogańskim, nieskalonym chrześcijańskiem uświęceniem. Zachciewało się im nagrobku Augusta, przerobionego dzisiaj w konny cyrk, albo też nagrobku Hadrjana, dzisiejszego zamku św. Anioła, któremuby przywrócono jego pierwotny kształt. Ale młody król stanowczo się oparł temu, mówiąc, że skoro ojciec jego był szczerym katolikiem i umarł opatrzony śś. sakramentami, chce aby kości ojcowskie spoczywały w ziemi poświęconej, a nie po pogańskich ruderach. Otóż w tem ich rozdrożu pozostawał jedynie Panteon, owa przecudna świątynia pogańska, przerobiona przez Agrippę, zięcia Augusta i symbolizująca cudowną jedność starożytnej Romy i jej Olimpu, a który papież Bonifacy IV zamienił w kościół chrześcijański i wszystkim świętym poświęcił, przewożąc tam kilkanaście fur kości męczeńskich z katakumb. Jest to, jak wiadomo, jedyne cudo starożytnego budownictwa, które wieki uszanowały.

Tam tedy postanowiono jednomyślnie złożyć zwłoki Wiktora Emanuela. Syn jego chce, aby nagrobek wznosił się w samym środku okrągłej tej świątyni, pod kolistem okiem, co z góry oświeca ją całą. Chce on tam postawić słup z granitu, bez ozdób, rzeźb i posągów, lecz z prostym napisem: „Wiktorowi Emanuelowi jego dzieci i lud." Trumna królewska byłaby wmurowana w podstawę tego słupa, gdyż podziemnych sklepów wykopywać niepodobna w gruncie bagnistym, zawsze pełnym wilgoci i kałuż, a najpierwej wystawionym na wylewy Tybru, który co roku Panteon cały zapełnia wodą. Owoż wiedzieć należy, czy będzie można zmienić, nie obalając części miasta, cały ten podziemny system kanałów i rynsztoków, sięgający czasów Augusta, a nawet Tarkwiniusza. I czy się uda za dziesiątek miljonów zamienić Panteon w grobową świątynię królów włoskich, nienawidzaną victoria undis owych wylewów, opiewanych przez Horacego.

Przez trzy dni zwłoki Wiktora Emanuela wystawione były w sali Szwajcarów w Kwirynale. Wchodzono przez bramę pałacu położoną naprzeciwko kościoła św. Andrzeja, gdzie się znajduje grób św. Stanisława Kostki. Wychodzono zaś przez wielką bramę naprzeciwko kolosów Fidjasza i Praxitela. Trzeba było mieć koniecznie umyślne pozwolenie, aby się dostać do żałobnej sali w godzinach kiedy była zamknięta dla publiczności. Inaczej było zupełnem niepodobieństwem dotrzeć do niej, gdyż zwarty tłum napełniał plac aż do rozdroża Quattro Fontane i kilkakrotnie przerywał kordon wojska. Wiele osób pobito i zraniono, dziecko uduszono, kobiecie oberwano ucho wraz z kolczykiem. W niedzielę 70 tysięcy osób odwiedziło zwłoki królewskie, a w poniedziałek liczba ta urosła do stu tysięcy.

Ogromna dwupiętrowa sala cała była wybita karmazynowym adamaszkiem i aksamitem o złotych frenzlach, bo podług etykiety sabaudzkiej żałoba się dopiero zaczyna po zamknięciu trumny. Katafalk stał na stopniach sali, przyparty do ściany pod baldachimem. Nie był to właściwie katafalk, ale tron złoty, okryty płaszczem królewskim. Stopnie tego tronu wysłane były czerwonem suknem. Ciało królewskie, w tył pochylone dla odpoczynku, stało na tym tronie, jak gdyby nieboszczyk siedział. Na obu stronach stali przybocznie oficerowie i grenadjerzy. Król ubrany był w jenerałski mundur z trzema wstęgami orderów św. Maurycego i Łazarza, korony włoskiej i sabaudzkiego krzyża. Z ramion tron spływał karmazynowy aksamitny płaszcz z gronostajami podbity, płaszcz wielkich mistrzów rycerskiego zakonu św. Maurycego i Łazarza. W ręku trzymał białe rękawiczki, a jedną ręką trzymał szpadę. Twarz była mało zmieniona, i oczy jego pod nabrzmiałemi powiekami miały wyraz zupełnego spoczynku. Wszystkie te zabalsamowane zwłoki. Twarz także pokryta była, a obok pozłacanego prawie ludzkiej formy wyrażenie zdjęte z twarzy nieboszczyka. Kaplica oświetlona była wielką ilością świec woskowych. Około ciała stali szambelani, generałowie i oficerowie przyboczni, a kapelani królewscy i zakonnicy modlili się przy zwłokach. Ołtarze w sali postawiono, przy których się ciągle odprawiały msze za duszę zmarłego. Na ścianach dwa wielkie okna, a między niemi wisiały w pierwszym rzędzie chorągwie i sztandary. Pod niemi zaś widać było herby wszystkich miast Włoch. Na wprost tronu wznosił się ogromny krzyż czarny. Dwóch szambelanów i dwóch przybocznych oficerów stało przy zwłokach. Dokoła mnóstwo gromnic i zapalonych świec w wielkich kandelabrach płonęło. Na nich widać było ogromne królewskie korony. Obok po lewej stronie zaś zwłok stał żołnierz i wartownik, przed którym przesuwały się tłumy zwiedzających. Z zewnątrz bramy aż do placu stały tłumy wojska i ludu. Przed tronem, na stoliku z czarnej materji przykrytym, leżała korona żelazna.

Pius IX szlachetnym uniesiony popędem, posłał swego własnego spowiednika, sędziwego biskupa Marinellego do umierającego, kazał mu powiedzieć, że sam byłby pospieszył go wyspowiadać i przygotować do śmierci, gdyby miał władzę w nogach lub mógł być wyniesionym po za mury Watykanu. Jakoż Ojciec święty pojawiający się nagle w Kwirynale, przy łożu konającego, byłby sprawił ogromne wrażenie we Włoszech i w świecie całym. Mówią wreszcie, iż król Wiktor Emanuel przed śmiercią wzywał wielkiego penitencjarza, ale ks. Marinelli nie był przypuszczony przez pp. Depretisa i Crispiego do łóżka konającego króla, ale ten się wyspowiadał u swego kapelana i wielkiego jałmużnika, ks. Anzino, który następnie jeździł do Watykanu do papieża i przywiózł stamtąd pozwolenie, aby proboszcz od śś. Wincentego i Anastazego zaniósł do Kwirynału śś. sakramenta, rozwiązawszy poprzednio od interdyktu. Jakkolwiekbądź, to pewne, że Wiktor Emanuel po chrześcijańsku zakończył życie, a papież, jak mówią, każe odprawić za jego duszę uroczyste nabożeństwo żałobne w bazylice św. Jana Laterańskiego, matce i głowie wszystkich kościołów miasta i świata, omnium urbis et orbis ecclesiarum mater et caput.

Dnia wczorajszego królowa portugalska z ogromną swoją świtą przyjechała. Spodziewają się przybycia do pogrzebu 50.000 ludności jako córka nieboszczyka.

Jutro odbędzie się pochód pogrzebowy, który o 10tej rano wyjdzie z Kwirynału, a dopiero o 1tej po południu dotrze do Panteonu. Dwakroć sto tysięcy osób przyjechało już do Rzymu. Inne przybywają. Wiele osób nocować musi pod gołem niebem.

Z teatru wojny.

Moskwa „jak koń rozhukany" pędzi w głąb Turcji. Codzień nowe przychodzą wiadomości o postępach carskich korpusów i o zupełnie biernem, jakby apatycznem cofaniu się Turków ku Stambułowi. Wobec tych wiadomości trudno wyrobić zdecydowane, jakie są tureckie zamiary, bo jakieś zamiary mieć muszą! Niepodobna przypuszczać, żeby Turcy ciągłemi ustępstwami chcieli zgłaskać Moskali i co najrychlej zawrzeć z nimi pokój, bo wszakże muszą wiedzieć, że tylko energiczny opór mógł powstrzymać impet moskiewskich zastępów i bardziej usposobić główną kwaterę do pokojowych rokowań. Wojska adrjanopolskie cofnęły się nie do Czataldży, jak to wczoraj doniosło biuro „Havasa", lecz do Kirkilisy, leżącej od Adrjanopola na wschód w oddaleniu 40 kilometrów. Bardzo więc być może, że Turcy wcale nie myślą opuszczać bez boju adrjanopolskiej obronnej linii i tylko zajęli na niej pozycję boczną, wzbraniając w ten sposób Moskalom dalszego ku stolicy ruchu; słowem, skoncentrowanie tureckich sił w Kirkilisie pozwala przypuszczać, iż Turcy w danym razie chcą zastosować strategiczny manewr, który z takiem powodzeniem tyle razy wykonywał w Anatolii Mukthar basza.

Wobec Turków, stojących w Kirkilisie, Moskale nie mogą posuwać się do stolicy wzdłuż rzeki Marycy i linji kolejowej, lecz muszą wprzódy zwrócić się przeciw Kirkilisie i tu się z Turkami rozprawić. Ale ta operacja, jeśli nawet i będzie dla Moskali szczęśliwą, zawsze jednak o parę tygodni opóźni ich tryumfalny pochód do stolicy, a tymczasem w Stambule poczynią odpowiednie przygotowania, żeby godnie przyjąć Moskali.

Jedynie takie można robić przypuszczenie co do najbliższych zamiarów i celów tureckich, jeśli nie chcemy całej armii tureckiej od góry do dołu w czambuł napiętnować nazwą tchórzów i zdrajców. Zostaje się tylko pytanie, dlaczego Turcy nie bronili Adrjanopola? Otóż na to pytanie trudno stanowczą dać odpowiedź. Może być, że nie chcieli zniszczyć bogatego miasta, lecz więcej jest prawdopodobieństwa, że Mahmud basza ani trochę nie był pesymistą, gdy w raporcie swym do sułtana zupełnie zganił fortyfikacje Adrjanopola i stanowczo twierdził, że one długo nie powstrzymają moskiewskiego nacisku.

Gdzie się podział Sulejman basza? — Pytanie to jest na ustach wszystkich dziennikarskich sprawozdawców i nikt z nich nie może w tej kwestji zdać sobie sprawy. Że się on nie znajduje w Czirpanie, jak to dzisiejszy donosi telegram, — to rzecz jak pewne, bo najprzód Czirpan już 18. był przez Moskali zajęty, a następnie byłoby dla niego wielce niebezpieczną rzeczą posuwać się wzdłuż prawego brzegu rzeki Marycy, na której mosty znajdują się bardzo rzadko, więc nie mógłby w każdej danej chwili rzeką się zakryć przed Moskalami, który z tyłu, z boku i z przodu naciera na niego. Najprawdopodobniej, że zaraz Sulejman nakazawszy na tej rzece zniszczyć wszystkie mosty, co też rzeczywiście się stało, jak Times donosi, spokojnie posuwa się ku stolicy. Wojska adrjanopolskie właśnie może być dlatego — z wyżej podanych przyczyn — wykonały swój manewr pod Kirkilisę, żeby dać czas Sulejmanowi połączyć się z niemi.

Z Bułgarji ściśle militarnych wiadomości nie mamy. Donoszą tylko ztamtąd, że carewicz oddał swoją armię Wannowskiemu, a sam się udaje do Sofii, gdzie obejmie główną komendę nad zachodnią armią Moskali. Także i Władymir porzuca swój korpus i jedzie do Rumelii, gdzie będzie dowódcą kawalerją gwardji. Na gotowe więc przyjeżdżają.

Wobec ważnych wypadków w Rumelii, na drugi plan odchodzą militarne usiłowania Serbów, którzy prawie wszystkie swe siły skoncentrowali w Starej Serbii, i postępy Czarnogórców, którzy obecnie stoją nad rzeką Bejaną przeciw korpusowi Ali-Saiba baszy. Wkrótce prawdopobnie nastąpi połączenie się Serbów z Czarnogórcami w Starej Serbii, bo Turcy bez boju cofnęli się z Mitrowicy i Pryzrendy do Uskiuba.

Proces socjalistów ruskich we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Środa, 16. stycznia przed południem.

Miejsca dla publiczności przepełnione alumnami gr. kat.

Przewodniczący żąda od p. Sielskiego wyjaśnienia co do kilku listów, mianowicie: Markowicza i Jaklińskiego, w których mowa o zawiązaniu tajnego towarzystwa. Sielski. Ja do tego tajnego towarzystwa nie należałem, gdyż u nas w Austrji tajnych towarzystw nie potrzeba. Na te listy nie odpisałem.

Przewodniczący odczytuje ustęp z listu Dragomanowa, w którym tenże zaleca oskarżonemu, aby się wiązał z Demontowiczem i z nim pomówił o sprawach literatury.

Sielski. Na Ukrainie jest mało-ruska literatura zakazaną, więc Demontowicz mógł tylko tu swobodnie o niej rozmawiać.

Przew. W śledztwie pytany przyznałeś się pan, że jesteś zwolennikiem zasad socjalistycznych. Wedle zdania policji okazuje się, że Dragomanów jest ajentem tego stowarzyszenia. Stosunek więc pański z Drag. podejrzywa go iż należałeś do tajnego stowarzyszenia. Sielski. Za przekonania moje polityczne nie mogę odpowiadać, zaś do żadnego tajnego towarzystwa nie należałem.

Przew. Ustęp z listu Drag. pisanego po procesie lwowskim, w którym tenże pisze: Na was Wiedeńczykach zależy teraz wziąć sprawę w rękę, ponieważ lwowscy przestraszyli się i przycichli, co to znaczy innego? Sielski. To się odnosiło tylko do literatury.

Radca p. Buszak. Jak sobie pan to tłumaczy? Jeżeli był jaki postrach między lwowskimi, to czy był tylko w skutek agitacji socjalistycznej, czy w skutek mało-ruskiej literatury? Sielski. Nie mogę sobie tego tłumaczyć, tylko konstatuję fakt, że tak było.

Radca p. Buszak. Dlaczego Dragomanów, jeśli uprawia jak p. powiadasz tylko mało-ruską literaturę mieszka w Szwajcarji a nie obiera [illegible] siedlisko? Sielski. Na to odpowiedzieć nie mogę, że Drag. prócz zawodu literackiego jest także politykiem.

Dr. Popiel zapytuje oskarżonego Sielskiego, czy nie uważa, że wyrażenie się Dragomanowa, iż na was Wiedeńczykach leży teraz prowadzić rzecz dalej, ponieważ lwowscy przycichli, nie odnosi się do podtrzymywania Druha? Przewodniczący uchyla to pytanie.

Anna Pawlik odzywa się z przekąsem: Panowie sędziowie mają złe okulary, skoro na każdym kroku widzą tajne jakieś towarzystwo, niech sobie sprawią lepsze okulary; za co p. przewodniczący udziela jej naganę i zwraca jej uwagę, że [illegible] takie zachowanie się przed sądem [illegible] była w Kossowie.

Frank zwraca uwagę że Dragomanów zajmował się Druhem jeszcze przed tem nim myśmy objęli redakcję. Więc nie chodziło mu o tendencję pisma, która przy jej redakcji zmienioną została. Pomagał on, bo go cieszyło, że młodzi ludzie brali się do pracy.

Nastąpiło przesłuchanie Ostapa Terleckiego, również oskarżonego o należenie do tajnego socjalistycznego stowarzyszenia, prowadzenie propagandy tej tendencji i zbieranie dlań członków.

Terlecki podaje, że już w śledztwie rozbierał zasady i dążności socjalizmu i wykazał, że one nie mają dla państwa żadnego niebezpieczeństwa i z tajnem towarzystwem żadnej styczności. Muszę zatem odeprzeć zarzut zawarty w oskarżeniu, że ja i inni towarzysze przejęliśmy się zgubnemi zasadami komunistów. Z zapatrywań moich subjektywnych prokuratorja nie ma prawa czynić dowolne wnioski.

Pomijamy dalszy wywód p. Terleckiego o socjalizmie, jego powoływanie się na autorów, ponieważ już poprzednicy jego przy rozprawie podobne poglądy do syta wygłaszali.

Przewodniczący przerywając zastrzega się przeciw pouczaniu trybunału o teorjach socjalizmu.

Terlecki. Ja pouczać nie chcę, gdy jednak prokuratorja przekonania moje zwie zgubnemi, mam prawo powołać się na ludzi, którzy bardziej kompetentni są orzekać o socjalizmie niż c. k. prokuratorja. Korespondowałem z Dragomanowem lecz to wszystko odnosiło się li tylko do teorji socjalizmu, a propagandę na polu literatury zastrzegam sobie jako moje konstytucyjne prawo — rozumie się w granicach dozwolonych.

Przew. Oskarżenie zarzuca panu, że starałeś się Włodzimierza Nawrockiego pozyskać dla czynnej propagandy socjalistycznej. Terlecki. Chodziło tylko o literaturę, zapraszałem go do czynności literackiej w gazecie. Gazeta zaś nie jest tajnem towarzystwem. Sprawa moja jest czystą i świętą. Moja propaganda jest legalną, prowadzi się ona we wszystkich krajach, czy to w formie książek czy też ustnie. We Wiedniu wydałem cztery broszury tendencji socjalistyczno-demokratycznej. Za czwartą broszurę zrobiono mi proces, lecz sąd uznał mnie za niewinnego. List Dragomanowa w którym skarżył się na brak organicznego związku, beznerwowość i nieakuratność, odnosi się tylko do czynności literackiej. Utrzymywać korespondencji nie może mię grawować, że należałem do tajnego stowarzyszenia.

Przew. Odezwa dyrekcji policji uważa Dragomanowa jako ajenta propagandy socjalistycznej w Polsce i na Rusi.

Terlecki. Policja opiera się na poufnych donosach i tajnych źródłach, które mi nie są wiadome, a jak są mylne dowodzi, że wiedeńska policja podała, że redaktor *Słowa* jest szefem partji socjalistycznej (wesołość).

Wyjaśnienia na inkryminowane ustępy z korespondencji z Dragomanowem, Denisem, kapitanem Martynowiczem itd. daje Terlecki tak cichym głosem i wyrazami urywanemi, że nie podobna uchwycić myśli.

Środa dnia 16. stycznia po południu.

Na żądanie obw. Jana Mandyczewskiego uchwalił trybunał przesłuchać świadków Bazylego Didosza i Bronisława Stareckiego. Obaj członkowie Wydziału tow „Kružok" akad., zaprzysiężeni zeznają zgodnie, że Mandyczewski objął administrację *Druha* dopiero w lutym r. z. Jako administrator otwierał wszystkie korespondencje adresowane do towarzystwa „Kružok", do administracji, tudzież do redakcji *Druha*, na mocy uchwały Wydziału. Na zapytanie p. przewodniczącego czy Mandyczewski otrzymywał także listy pod swoim adresem, odpowiada świadek Starecki, że widział sam korespondentkę adresowaną do p. Mandyczewskiego, a tyczącą się *Druha*.

W dalszym toku rozprawy odczytano zeznanie p. Zawałkiewicza członka tow. „Kružok." Zeznaje on, że bardzo mało udzielał się towarzystwu, jednakowoż o ile wie, to w r. 1876 partja, która jawnie przyznała się do zasad socjalistycznych wyborem nielegalnym wprowadziła swoich zwolenników do Wydziału, i całem towarzystwem owładnęła. Kto do tej partji należał tego nie wie.

Co do tych zeznań zabiera głos Pawlik: Powiedziano tu, że partja ta jawnie się przyznała do zasad socjalistycznych. Niech dobrodziej Zawałkiewicz powie kiedy to miało miejsce. Czy może na zebraniach? Na zebraniach większość manifestowała się jako partja małoruska, ukrainofilska — ale nie socjalistyczna. Jakże zresztą można mówić, że partja socjal. owładnęła towarzystwem skoro nas tam było — jak sam Dragomanów powiada trzy i pół socjalisty. — Obwiniony Mandyczewski. Konstatuje, że świadek Zawałkiewicz, zawsze z „nami" głosował.

Protokół przesłuchania świadka Piotra Kapłona nastręcza obwinionym Pawlikowi i Frankowi sposobność do sprostowania mylnych zapatrywań świadka. Mianowicie Frank przypisując świadkowi idjotyzm, zaprzecza, jakoby aż do wybrania nowego wydziału (Pawlik, Franko, Mandyczewski) była zgoda między pierwej rej wodzącą partją czerwonoruskich, która miała się niby starać o kształcenie języka ruskiego. Właśnie — mówi Frank — partja ta usiłowała język, że tak rzekę, bezkształcić. Kłóciła ciągle w *Druhu* się o ten nieszczęśliwy język ze *Słowem*, jedno pismo brało sobie na przemiany drugie za normę, i nigdy nie mogli się zgodzić.

Odczytano jeszcze zeznania świadka Nanowskiego, technika, również członka „Kružka", który o socjalnej tendencji *Druha* pod redakcją Franka i Pawlika, wnosił z „wielce socjalistycznej" odezwy internacionału umieszczonej w *Druhu*, wzywającej do urzeczywistnienia wspomnionych tendencyj, choćby przyszło do oderwania się od Austro-Węgier. — Te zeznania również uległy krytyce obwinionych.

Pawlik radby objaśnić świadkowi, że świadek nie rozumie co to jest socjalizm, skoro rozróżnia go na mały, średni i wielki. Socjalizm jest tylko jeden. — Co do oderwania się od Austro-Węgier to tam było inaczej powiedziano...,. (Tu przewodniczący przerywa Pawlikowi, ponieważ odezwa internacionału nie ma być przy rozprawie odczytaną, ani też uwagi nad nią dopuszczone).

Frank konstatuje, że odezwa internacionału została dosłownie przetłómaczoną z *Gazety Narodowej*.

Na tem zakończono odczytywanie zeznań protokolarnie przesłuchanych świadków — na salę zaś wstępuje żywy i bardzo ważny świadek. Karol Skamina, rodem z Zagórza, lat 31, z profesji kucharz, obecnie przeniesiony w stan 3letniego spoczynku do Brygidek za kradzież.

Fatygę swoją do sali rozpraw ostatecznych zawdzięcza on tej okoliczności, iż p. Frankowi wypadło z nim przez 3 tygodnie dzielić celę więzienną, i rozpowszechniać — jak mówi akt oskarżenia — w niej zgubne zasady socjalizmu. Świadek ten jednak — którego sytuacja w tym procesie w ogóle komiczne sprawia wrażenie, okazuje, że nie tyle pojął zasadę i cel socjalizmu, ile raczej całą grozę radykalnych środków do przeprowadzenia przewrotu społecznego służących. Z miną studenta, który expedite umie zadaną lekcję, opowiada świadek mały katechizm nauki socjalizmu w sposób następujący:

Nie przypominam sobie o co cała treść szła — wiem tylko, że szło o jakiś socjalizm (wesołość, która ucicha dopiero po napomnieniu p. przewodniczącego). Socjalizm ten jest podobny do kopicy siana, składającej się z kilku warstw. Spodnia najszersza warstwa jest z prostego narodu, druga warstwa składa się z wojska, potem idą rzemieślnicy i tak dalej, a na samym czubku są urzędy, panowie, księża i sądy, co władzę mają. Otóż ta kopica siana jest źle ułożona, bo to co ma być na górze to jest na dole, a to co jest na dole ma być na górze, bo niesłusznie jest, aby tak wązki czubek rządził tak szeroką podstawą. Dlatego ma się zrobić pojednanie, aby wszystko było zrównane: wojska, urzędów i sądów nie potrzeba.

Nad tem 100 lat się już zastanawiają, ale nie mogą tego zrobić. Ale już niedługo, za jakie 20 do 30 lat, zrobią to zrównanie i podzielą wszystkie grunta i majątki równo pomiędzy takie... gromady, w których każdy musi pracować, i ze swej pracy będzie miał użytek dla siebie — we fabrykach będą robotnicy pracować na chleb — i będzie wymiana, jeden da chleb, a drugi da tamtemu to co mu będzie potrzeba — tak, że będzie równy podział. — Religia niepotrzebna, bo wszystko z natury pochodzi, i małżeństwa niepotrzebne.

Opowiadał mi dalej p Franko, że są takie gimnazja po wsiach, gdzie osobni profesorowie uczą tej nauki, że u nas — a nietylko w Moskwie przebierają się i pouczają o tem samem lud. Trudno tylko jeszcze wojsko przerobić (wesołość), a to się stanie, gdy wojsko będzie tak uregulowane, że będzie wiedzieć to samo co oni (socjaliści) wiedzą. I wtedy będzie wszystko dobrze. A jak się znajdą tacy oficerowie co nie będą z wojskiem ciągnąć, te będzie to kosztowało tylko funt ołowiu. Z popami i urzędnikami, jeżeli nie przystaną, to samo się stanie.

Jest jakiś pan Drahonowicz w Szwajcarji co wydaje takie książki, że się nazywają: Ludzie, Kolej żelazna (świadek myśli o Parowej maszynie). W Szwajcarji jest naczelnikiem Jastrzębski. Inni naczelnicy są jeden w Paryżu, a drugi w Berlinie, tylko że nie mogę sobie wspomnieć jak się nazywają. Tu we Lwowie ma być Zakliński, który wydaje takie książki jak „Konstytucja i gazeta *Słowo* (wesołość).

Świadok nic więcej o sprawie nie wie, i tylko na zapytanie p Franka, dlaczego świadek przy podaniu tych zeznań do protokołu prosił sędziego, aby nie potrzebował stawać obwinionemu do óczu — odpowiada świadek z chłodem zgrozy: Bobym się musiał później przed wami kryć na ulicy. Ogólna wesołość okryła odpowiedź świadka, który pewnie nie zechce mieć nigdy więcej z jakimikolwiek członkami internacjonału do czynienia.

Na zeznania tego świadka odpowiada p. Franko, że usuwają się z pod krytyki. Zresztą świadek pomięszał rozmaite fakta opowiadane mu z historji tudzież początki metafizyki i geologii, i odnosi opowiadania z dziejów komuny do niedalekiej przyszłości — o czem mowy nie było — zaręcza p. Franko. Świadek uwolniony, wydala się z sali.

Przew. przystępuje do odczytania aktów tej sprawy. Pomiędzy innemi odezwę policji donoszącą, że policji w czerwcu r. b. poufnie doniesione iż w seminarjum ruskiem w celi nr. 29 odbywają się noc w noc tajne posiedzenia. W skutek tego przedsięwzięto rewizję u alumnów sem. rus., ale już zapóźno, bo poprzedniej nocy zniszczono wszelkie pisma kompromitujące.

Z zeznań p. Bolesława Limanowskiego niegdyś także uwięzionego okazuje się, że Koturnicki był p. Limanowskiemu zarekomendowany przez dr. Rapackiego z Warszawy jako socjalista.

Posiedzenie przerywa nagle napad epileptyczny obwinionego p. Terleckiego. Przewodniczący odracza rozprawę do czwartku 17. b m.

(Koniec o godz. 7. wieczór.)

Czwartek 17. stycznia przed południem.

Na dzisiejsze posiedzenie publiczność zebrała się równie licznie jak na poprzednie.

Przewodniczący otwiera dalszy ciąg rozprawy oznajmieniem, że oskarżona Anna Pawlik do rozprawy nie stanęła. Z tego powodu uchwalił trybunał wysłać do jej mieszkania komisję składającą się z sędziego śledczego i lekarza sądowego.

Po przeszło godzinnej przerwie oświadczył pan przewodniczący, że komisjonujący lekarz sądowy orzekł, iż istotnie Anna Pawlik jest słabą i w obecnej porze bez narażenia swego zdrowia mieszkania opuścić nie może. Anna Pawlik zezwala jednak na dalsze prowadzenie rozprawy w jej nieobecności.

Wielka część publiczności cierpliwie czekała na przybycie komisji z mieszkania Anny Pawlik. Ależ teraz nowe nastąpiło dla niej rozczarowanie.

Trybunał przystąpił do odczytania „Złotej hramoty", którą przy rewizji u Koturnickiego znaleziono. Ze względu na porządek publiczny kazano się publiczności na zasadzie §. 230 post. kar. ze sali wydalić.

Koturnicki oświadcza, że ten dokument zresztą omawiany swego czasu w dziennikach, wzywający naród, by w imię sławnego Żeleźniaka i Gonty chwycił za noże i wrogom swoim, tj. carom, panom i popom zadał „muki za muki", przesłany mu został z księgarni wraz z innemi książkami jako *curiosum*.

W dalszym ciągu rozprawy odczytano protokół Smyczkowskiego, ucznia V. klasy gimn., zeznania z protokołem rewizji przedsięwziętej u Michała Antoniewicza, profesora gimnazjalnego, u ks. Leona Szankowskiego i Leona Wasylewicza.

Nastąpiło przesłuchanie Antoniego Prebendowskiego, rodem ze Sokolnik lat 31 z zawodu zecera. Prokuratorja zarzuca Prebendowskiemu kolportowanie książek bez pozwolenia władzy bezpieczeństwa.

Prebendowski broni się, że z braku zajęcia w drukarni chwytał się rozmaitych innych zatrudnień, potrosze szył a gdy i krawiectwo nie dopisywało, najął się w księgarni p. Richtera do roznoszenia pism perjodycznych abonentom. Przy tej sposobności przyjmował i zkądinąd książki do rozprzedaży, gdyż często pytali się abonenci, czy nie masz tej lub owej książki, tak też przyjął do rozprzedaży kilka egzemplarzy ruskiej broszury, wydanej przez J. Franka pod tytułem „Turki wewnętrzne i zewnętrzne". Nie sądził on, aby na to potrzebował osobnego pozwolenia, będąc w księgarni Richtera, a czy p. Richter miał takie pozwolenie w to wchodzić nie widział potrzeby.

Następuje odczytanie odezwy dyrekcji policji, na której głównie opiera się oskarżenie, a która twierdzi, że Dragomanow (Michał Petrowicz) i Dahle należą za granicą do stronnictwa socjalno-rewolucyjnego i stanowią tam ruską partją, propagującą socjalną rewolucję w Moskwie jakoteż, iż w tym stronnictwie naczelne zajmują stanowisko. Ławrow i obecny redaktor czasopisma *Wpierod* Dahle, są kierownikami ruchu rewolucyjnego w Londynie. W internationale obok sekcji robotników jest sekcja russka. Tkaczew i Dragomanow agitując przeciw obecnemu rządowi w Moskwie, kierują z Genewy propagandą w południowej Moskwie a mianowicie na Ukrainie. W rękach Dragomanowa schodzą się wszystkie nici propadandy, on też jest głównym i jedynym pośrednikiem między russkimi socjalistami za granicą a tutejszym krajem. O polskiej sekcji internacionału dotąd nic nie wiadomo.

Pawlik zauważa, że nie można pod jeden strychulec brać Dragomanowa razem z Dahlem, ponieważ ten ostatni występował w czasopismie *Wpierod* przeciw Dragomanowi mianowicie dlatego, że Drag. bierze udział w obecnej wojnie moskiewskiej. Za granicą towarzystwa nie potrzeba. W internacionału sekcji ruskiej nie było i nie ma.

Koturnicki dowodzi, że informacje dyrekcji policji są z gruntu fałszywe.

Odczytana odezwa dyrekcji policji wiedeńskiej donosi, że Koturnicki jest przysłanym przez internationał wysłańcem specjalnym moskiewskiego i

polskiego oddziału zostającego pod kierownictwem Dragomanowa w Szwajcarji, jakoż temu emisarjuszowi polecono działać w Galicji dla interesów internationalu.

„Odczytanych dalszych dokumentów podnosimy treść znalezionej karty wizytowej Terleckiego, na której tenże własnoręcznie napisał: „Kein Gott, kein König, kein Staat, kein Eigenthum, keine Ehe, kein Erbrecht und keine Armuth!"

Terlecki. Hasła te wypisałem sobie z artykułu Jana Scher pod tytułem „Die pariser Commune."

Czwartek d. 17. stycz. po południu.

Trybunał odmówił żądania obrońców dr. Popiela i dr. Żminkowskiego: odczytania nr. 3, 4, 5 i 6 *Druha* za r. 1877, tudzież nieodczytania listów jakiegoś Andrzeja N. i również nieznanego Michała N. znalezionych przy rewizji u Melitona Buczyńskiego. Nieznany ów Andrzej N. w liście swym nazywa socjalizm mrzonką, na którą chorują szczególnie „nasi zakordonowi bracia. Następnie pisze: Pytanie (kwestja) socjalne jest tak ważne, że nie poważyłbym się o niem mówić na serjo [illegible]. Ale o ile starczego mego rozumu i doświadczenia słucham, zdaje mi się, że socjalno-komunistyczne teorje, które propagują się za kordonem, a które w głównych zarysach podaje „Maszyna parowa" przez Terleckiego wydana, (Terlecki zaprzecza) to są utopje, które nigdy nie dadzą się przeprowadzić, lub gdy zostaną przeprowadzone, to nie osiągną celu, bo w krótkim czasie doprowadzą ludzkość tam, gdzie była w zaraniu swego istnienia, do stanu, w którym teraz jeszcze żyją dzikie plemiona Afryki i Ameryki. To tylko bieda, że najpiękniejsza, najszlachetniejsza zakordonowa inteligencja traci czas i siły umysłu na stawianie takich lodowych domków. Na nas ciąży patrjotyczny obowiązek powiedzieć im (zakordonowym) otwarcie naszą myśl: „jesteście fantastami albo ludźmi bez sumienia, jeżeli używacie idei socjalizmu w celu rewolucji politycznej, bo wzbudzacie w narodzie, o których wiecie, że się przeprowadzić nie dadzą, tylko [illegible]. Andrzej N. Podobnej treści jest list Michała N. w którym autor tak się wyraża o Dragomanowie: Przestał być już samym sobą, po nim niczego już nie spodziewajcie się. On nie uczy już, ale prorokuje, i gniewa się na nieprorokowanie. Ideę narodowości nazywa absurdem tak samo jak ideę religii. Zrzucił już maskę."

Terlecki krytykuje jeden i drugi list, broniąc idei socjalizmu i Dragomanowa.

Następnie zostaje odczytany spis książek, które Kotarnicki bądź zakupił we Lwowie, bądź już przywiózł ze sobą z Genewy, w celu wyekspedjowania takowych do Moskwy. Odczytanie spisu tego kilkunastuarkuszowego obejmującego dzieła (każde w kilkuset lub kilkudziesięciu egzemplarzach) przeważnie socjalistycznej treści w języku ruskim, polskim, niemieckim i francuskim, zajmuje całą godzinę czasu. Między innemi zawiera on: „Dzieła Czernyszewskiego", „Biblioteka międzynarodowa Dmytrowicza", *Wpierod* organ socjalistów moskiewskich w Anglji, „Proces Nihilistów w Moskwie", „Rozwój Internacjonału", „Paryska komuna", „Syci i głodni", „Słowiański robotnik", „Życie Chrystusa przez Rénana", „Program robotników przez Lasalla" (w 443 egzempl.) Oprócz tych dzieł, zakupił Kotarnicki także inne treści ekonomicznej, a nawet parę powieści [illegible], Kraszewskiego — lecz tylko po kilka egzemplarzy.

Na wniosek p. prokuratora odczytano schwałę [illegible] broszury „Pro bohatstwo da bidnist" — na wniosek zaś osk. Kotarnickiego list [illegible] Rapackiego do p. Dr. Limanowskiego w którym [illegible] oskarżonego broszur:

„Niedługo przybędzie do Lwowa jeden z naszych kolegów Kotarnicki, który panu rozpowie o naszych sprawach — i którem można zaufać."

Przew. Konstatuje jeszcze, że żaden z oskarżonych nie był sądownie karany prócz Pawlika, który był już za uczestnictwo w tajnych stowarzyszeniach w marcu z r. [illegible] skazany, — poczem ogłasza postępowanie dowodowe jako ukończone, zapowiada następne posiedzenie na piątek d. 18. b. m. na godzinę 3½ po południu, z powodu uroczystości Jordan. (Koniec o godz. 7. wieczorem.)

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 21. stycznia.

— Dzisiaj, we wtorek dana będzie po raz pierwszy oryginalna polska opera komiczna: Duch wojewody, utworu Grossmana (z Warszawy); libretto Anczyca. W Wiednin z wielkiem powodzeniem w *Komische Oper* grano bardzo wiele razy tę operę, również w Peszcie. Obecnie grają ją z równem powodzeniem w Petersburgu. Lecz gdy Węgrzy i Polacy główną grają rolę w tej operze, więc w Petersburgu z powodu nienawiści obecnej do Węgrów przerobiono Węgrów na Kroatów. Nietylko treść tej opery komicznej wziętą jest z stosunków narodowych, lecz i muzyka oparta na motywach narodowych.

— W tych dniach rozesłany został pierwszy zeszyt (na okaz) dziełka dr. Schrotta „Nauka rachunkowości" w przekładzie wzorowym dokonanym przez p. M. Chrzanowskiego. Dziełko to, którem tłumacz uczynił taką usługę wszystkim gospodarstwom gminnym i powiatowym, tudzież wszystkim uczniom, poddającym się egzaminom rachunkowości państwowej w języku polskim, wyjdzie z druku w tym roku. Nizka stosunkowo cena zeszytu, każe się spodziewać, że nakład dziełka tego wkrótce wyczerpanym zostanie. Pierwszy zeszyt zastępuje poniekąd prospekt i może każdemu dać jasne wyobrażenie o treści i wartości dzieła.

— Wystawę obrazu Siemiradzkiego odwiedziła wczoraj bardzo znaczna ilość osób. [illegible] nasze na obojętność publiczności odniosły jakiś skutek.

— W skutek zawiei śnieżnych kolej arcyks. Albrechta zastanowiła pociągi idące ze Lwowa do Stanisławowa, nieogłosiwszy tego należycie ani plakatami ani w dziennikach, a teraz dopiero donosi, że pociągi te napowrót kursują. Podobne lekceważenie publiczności przytrafiło się po pierwszy raz, musimy je w interesie jadących tą koleją skarcić, gdyż tym sposobem pasażerowie są wystawieni na zawody i koszta.

— Jutro, jako w rocznicę wybuchu styczniowego powstania odbędzie się o godz. 11. w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1863 w walce przeciw Moskwie żołnierzy.

— Pomiędzy tegorocznemi tańcami karnawałowemi chlubnie odznaczają się mazury p. Wł. Madurowicza, które wyszły w tych dniach p. t. „Wesoło nam graj."

— Karnawał tegoroczny wcale nie jest karnawałowy. Dotąd o balach publicznych głucho, po domach prywatnych mało się urządza wieczorków tańcujących, a maskarady także nie wiodą się. Wczoraj, na trzeciej z rzędu reducie, masek wprawdzie było już dosyć, ale osób niemaskowanych wcale nie wiele. Ha, czekajmy na czwartą. Być może, że lepiej się powiedzie.

(*Mat.*) **Kołomyja** dnia 15. stycznia. Bieda powszechna, zastój interesów i niepewność polityczna niepokoi nas wszystkich. Dają się one czuć najbardziej na prowincji, czego też braknie i ochoty do zabaw, a tegoroczny karnawał nie rokuje świetnych widoków. Mają się odbyć wprawdzie trzy wieczorki kasynowe i jeden „bal pedagogiczny", ale czy nadzieje odpowiedzą oczekiwaniom serc i serdeszek, — niewiadomo. To też cieszymy się na razie teatrem ruskim trupy p. Romanowiczowej, dzięki któremu mile się spędza zimowe wieczory, bo i sztuki są doborowe i gra wcale dobra.

Pocieszającym objawem życia u podgórza tutejszych Karpat, jest zawiązanie się w Kołomyi filii Towarzystwa tatrzańskiego pod nazwą „Czarnohorskiego" na wzór podobnego, od dwu lat w Stanisławowie już istniejącego. Gdy namiestnictwo zatwierdzi statuta i ukonstytuje się zarząd, doniesiemy o tem bliżej; na razie dodajemy iż całe w tem zasługa pp. Wajgla i Gregorowicza, że porozsyłali i przeprowadzili tę piękną i zacną myśl.

Dnia 13. b. m. odbyło się tu walne zgromadzenie członków kasyna [illegible], tego ogniska łączącego nas w jedno kółko towarzyskie. Z [illegible] przewodniczącego dowiedzieliśmy się, że do tego towarzystwa należy z górą 200 osób, że zestawiając bilans dochodów i rozchodów (obrót wynosi prawie 3.000 złr.) okazuje się zupełnie zrównanie rachunków, choć w ubiegłym roku miano ogromne porobić wydatki na uporządkowanie i umeblowanie nowego a obszerniejszego lokalu. Zgromadzenie oceniając prawdziwą troskliwość i bezinteresowną opiekę nad kasynem dotychczasowego prezesa [illegible] p. Ludwiga [illegible]. [illegible]

(3/4) **Z kraju.** (Zgartywanie śniegu. Brak drzewek przy drogach wiejskich.) Wobec srogich zawiej śnieżnych, i zawierach, które drogi zaszłe zupełnie zasypały, [illegible]

— **Uczciwość Czerniajewa** i w Moskwie należy do rzędu bardzo zakwestjonowanych. Nawet w petersburskich urzędowych kołach obwiniają bohaterskiego smutnej sławy jenerała, iż na serbskiej wyprawie dobry zrobił interes. Dla odparcia takich i tym podobnych zarzutów, Czerniajew w liście do jednego z dzienników usiłuje wykazać swoją niewinność okolicznością, iż po ponownem zdobyciu Taszkentu, nie posiadał nic więcej, jak tylko 430 rubli pensji. Widocznie już wtenczas nie uważano go w własnym kraju za Katona, gdyż sam opowiada, że rachunki jego po wyprawie taszkenckiej, przez cztery komisje były sprawdzane — najlepszy to dowód, że nie wiele w nich p r a w d y było. W końcu zażądano rzeczywiście zwrotu 5000 rubli, ale Czerniajew, jak sam opowiada, wolał wyjechać do Serbii. Z tegoż listu dowiadujemy się również, że jenerałowi grozi egzekucja administracyjna dla zrealizowania powyższej należytości. Prawdopodobnie zatem i szabla honorowa, jaką Czesi obdarzyli Czerniajewa, zostanie zajętą i sprzedaną w drodze licytacji egzekucyjnej, smutny zaiste los historycznego tego oręża!

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 2. „Ruchu literackiego" z r. b. Obowiązek zachowania ziemi ojczystej w ręku polskim (artykuł wstępny) Mateusz Trębacz i Czarna Jagna, powieść ludowa wielkopolska, przez St. Januarego Sulitę; O wpływie kobiet na utwory i losy Byrona napisała Bibianna Moraczewska (c. d.); Pan Hipolit, wiersz M. Rodocia. Chleb i słowo przez S. z Z. D. Sejm konwokacyjny 1733 przez Jana Strutyńskiego (c. d); Udział piątego pułku ułanów wojsk polskich w kampanii 1831 r. napisał Józef Reitzenheim (c. d.); Jan Kiliński, szewc warszawski, obraz dramatyczny w pięciu aktach, przez G. F. (c. d.); Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu, przez Alojzego Ligenzę Niewiarowicza (c. d.); Zbrodnia w Maltawern, powieść przez Karola Bueta, przełożyła Aniela Grzywińska (c. d.); Parisiana przez S. z Z. Duchińską; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Opera Don Carlos, Wiadomości o Łukasińskim; Drobne wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

Prenumerata „Ruchu" we Lwowie kosztuje kwartalnie 3 zł., półrocznie 6, rocznie 12 zł., na prowincji i za granicą 3 zł. 50 c., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W wstępnym artykule redakcja rozbiera jeden z najważniejszych przedmiotów, bo obowiązek pilnowania, ażeby ziemia polska nie przechodziła w ręce obce, obowiązek niestety tak często zapomniany. Zaiste, jeśli nadal z podobną lekkomyślnością jak dotąd gospodarować będziemy i bez skrupułu pozbywać się będziemy gruntów odziedziczonych, to oczekuje nas z czasem, położenie helotów, będziemy na własnej ziemi jakby tylko w komornem.

W tym numerze rozpoczęta powieść ludowa p. t. „Mateusz trębacz" jest wzorowo napisaną, — treść jej bardzo zajmująca z rzeczywistości wzięta. Rozprawa p. Bibianny Moraczewskiej o Byronie jest najdokładniejszem studjum, jakie mamy w literaturze polskiej o wielkim angielskim poecie, którego wpływ na poezję polską był stanowczy. W pamiętnikach Reitzenheima wymienieni są Galicjanie, którzy walczyli w kampanii 1831 r., jest to więc wspomnienie dla wielu tutejszych rodzin bardzo miłe i pożądane. Zwracamy też uwagę czytających na Wiadomości o Łukasińskim. Są to autentyczne doniesienia o dalszych po roku 1831 zupełnie dotąd nieznanych losach tego wielkiego męczennika sprawy narodowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nationalbank wiedeński ogłosił bilans swój za rok 1877. Czysty zysk na jedną akcję przypada 47 złr. czyli 7.833%. Na hipoteki w Galicji wydał 49 pożyczek w łącznej sumie 1,138.600 złr. Ogółem na całe państwo było w tym roku 245 pożyczek wydanych w sumie około 9 milionów.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 18. stycznia 1877 r.: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 16 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 79 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. — c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 39 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 26 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 67 c.; grechu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 26 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 55 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 40 c. — Drzewa twardego 3 zł. 96 c.; miękkiego 2 zł. 81 c.

Telegramy innych pism.

Tyrnowo 18. stycznia. Przedwczoraj wszedł Skobielew do Filippopola; a załoga turecka cofnęła się na południe do Stanimaka. Turcy zabrali z sobą artylerję polową, zostawili zaś zapasy żywności i amunicji, a w czterech szpitalach około 1000 chorych i rannych. Dawna załoga Palar-Bazarczyku uciekła przez Pesztere w góry Despoto. Oddziały Turków znajdujące się jeszcze między Bazarczykiem a Filippopolem będą wzięte do niewoli.

Cała linia kolei między Filippopolem a Adrjanopolem jest w ręku Moskwy. Turcy opuścili także Jamboli i uciekli do Adrjanopola. W. książe Mikołaj wyjedzie z Kazanłyku i uda się do Hermanli.

Moskiewska armia, z końcem stycznia powinnaby zająć pozycje pod Adrjanopolem; kozackie pikiety już przedwczoraj były w Czirmen (trzy mile na zachód Adrjanopola. (*Presse.*)

Belgrad 19. stycznia. Rezerwy artylerji wysłano dzisiaj przeciw Nowemu Bazarowi, Mitrowicy i Przystynie. Prawe skrzydło armii jaworskiej, pod archimandrytą Ducicem zajęło wszystkie wsie przed nowym Waroszem. Horwatowicz otrzymał samodzielną komendę. (*Tagblatt*)

Dubrownik d. 19. stycznia. Rifaat basza jenerał-gubernator kossowskiego baszaliku, cofnął się przed posuwającymi się Serbami, z Prystyny do Uskiupa. (*Frmdbl.*)

Warna d. 16. stycznia. Wczoraj kombarbardowano Ruszczuk bardzo silnie. Podróżni, przybyli tu z Silistrji, opowiadają, że Moskale na zachodniej stronie Kalaraszu nowe wystawili baterje i poczynili przygotowania do ataku. W Warnie piękna pogoda. (*N. fr. Presse.*)

Paryż d. 19. stycznia. Wiedeńskie bardzo pewne źródła donoszą, iż gabinet petersburgski oświadczył tam nader stanowczo, że bez współudziału Europy nie zawrze z Turcją żadnej umowy w sprawach, które odnoszą się do ogólnych europejskich interesów lub do praw traktatami nabytych. (*Journal des Debats*).

Bukareszt dnia 19. stycznia. Liczba chorych tak bardzo zwiększyła się w armii moskiewskiej, że rumuńskie koleje codziennie, oprócz wagonów na przewóz węgla potrzebnych, tylko 30 wagonów używać mogą na prywatne transporta, a reszta taboru przewozowego służy wyłącznie do przewozu chorych i rannych. Wagony dla przewozu ambulansów przeznaczone, są prostemi ciężarowemi wagonami, które tylko czerwonym krzyżem są naznaczone, ale wewnątrz wcale nie urządzone. (*Tgbl.*)

Dubrownik d. 19. stycznia. Według doniesień z Antivari, stan tego miasta jest bardzo smutnym. Z 400 domów zostało tylko 40 do 50 nieuszkodzonych. Cztery piąte mieszkańców uciekło, a pozostali nie mają żadnych środków do życia. Czarnogórcy rozpoczęli operacje przeciw Turkom, pod dowództwem Alego Saiba baszy nad Bojaną skoncentrowanym. Książę ma nadzieję, iż jeszcze przed wstrzymaniem kroków nieprzyjacielskich zajmie całą okolicę nad Bojaną. (*Frmdbl.*)

Smyrna d. 18. stycznia. Izmaił Kurd basza objąwszy komendę w Erzerumie rozkazał oddziałom, stojącym w Chamur, Malaskert i Baghirkalka, aby się cofnęły do Muska. Rozkaz ten wykonano d. 11. bm. (*Frmdbltt.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Jak słychać, cały operat śledczy lwowskiego procesu o zdradę stanu, został posłany do Wiednia.

Po złożeniu przysięgi, nowy król włoski, Humbert I., wypowiedział do reprezentantów rządu i parlamentu świetną mowę, z której podnieść musimy to, iż kreśląc program przyszłego swego postępowania, główny nacisk położył na to, iż wiernie słuchać będzie woli narodu. „Od ojca mego nauczyłem się przestrzegać tej wielkiej i mądrej zasady, że szanując swobodne instytucje kraju, najsnadniej się unika wszelkich niebezpieczeństw. To też wiernie iść będę za wolą narodu, a całem życiem mojem starać się będę zasłużyć na to, aby powiedziano o mnie, że stałem się godnym mego ojca." Ilużby to mocarzom przydałoby się wyuczyć na pamięć mądrej zasady, wypowiedzianej przez młodego króla Włoch!

Konstantynopol dnia 19. stycznia. „Corr. Havas" donosi: Rada ministrów zgromadziła się dzisiaj w skutek wiadomości otrzymanych od tureckich delegatów z głównej kwatery moskiewskiej.

Sulejman basza ma się znajdować w Czirpan. (Jest to miejscowość na połowie drogi z Eski-Sagry do Filipopola; cała ta okolica jest już zajęta przez Moskali, a więc Sulejmana tam nie masz).

Konstantynopol dnia 20. stycznia. Po delegatów tureckich przybył do Hermanli przedwczoraj jeden jenerał moskiewski i odwiózł ich do głównej kwatery. Sądzą, że delegaci użyją wszelkich środków, aby wyjednać zastanowienie kroków nieprzyjacielskich. Wynoszenie się ludności przed inwazją do Konstantynopola przybiera kolosalne rozmiary.

Mehmet Ali basza z załogą Adrjanopola wymaszerował do Kirkilisy. Przed odejściem spalił wszystkie zapasy, a skład amunicji wysadził w powietrze.

Konstantynopol dnia 20. stycznia. Moskale zajęli dziś Adrjanopol. Z armii Sulejmana przywieziono 3000 rannych i chorych do Drama w wilajecie Salonickim, a zatem Sulejman basza cofnął się w tym kierunku.

Rzym dnia 20. stycznia. Arcyksięcia Rainera przy odjeździe na dworcu żegnał król i książęta wśród objawów wielkiej przychylności i przyjaźni. Król prosił arcyksięcia, aby wyraził cesarzowi najżywszą wdzięczność za dowody serdecznej i lojalnej przyjaźni.

Petersburg dnia 21. stycznia. Urzędownie donoszą z Kazanłyku dnia 18. b. m.: Oddziały Skobielewa II. skoncentrowały się w Hermanli. Moskale obsadzili dziś Sliwno. Sulejman basza cofając się, kazał wszystko palić. Tatar Bazarczyk zastano na pół w perzynę obrócony. Wsie pomiędzy Bazarczykiem a Filipopolem prawie wszystkie zostały zburzone. Dzielnica bułgarska w Sliwnie spustoszona. Filipopol uratowano jeszcze dość wcześnie.

Zagrzeb dnia 21. stycznia. Sejm uchwalił reskrypt królewski przyjąć po prostu do wiadomości.

Londyn dnia 21. stycznia. Dzisiaj zbiera się rada ministrów. Derby ma się lepiej i obejmuje na nowo swoje funkcje. Standard jest zdania, że jak tylko wojska moskiewskie z Adrianopola na Konstantynopol wyruszą, to nastaje nieodzowna konieczność wykonania w mowie tronowej zapowiedzianych zarządzeń.

Times donosi z Aten, jakoby w Chalkis nagromadzone wojska otrzymały rozkaz, natychmiast ku granicy wyruszyć.

Przyjechali dnia 21. stycznia 1878.

HOTEL ZORZA: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. D. Ziffer z Wiednia. M. Lillie z Moskwy. K. Suchodolski z Sosnowa. W. Ustrzycki z Czelatyn. E. Zagórski z Kołodziejówki. P. Małozionow z Radziwiłłowa. A. Elere z Radziwiłłowa. M. Sumerland z Radziwiłłowa. K. Boredin z Moskwy. Toeplitz z Moskwy.

HOTEL EUROPEJSKI: E. hr. Borkowski z Ponikwy. R. hr. Lubiński z Krakowa. J. Czajkowski z Sarnik. L. Oraczewski z Królestwa. T. Orzechowski z Krakowa. W. Pogłodewski ze Stryja. B. Winnicki ze Stryja.

HOTEL LANGA: C. Hoqonx z Belgii. J. Osgar z Wiednia. Z. Schlösinger z Wiednia. A. Stöckl z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI: H. Milewski z Manasterzysk. J. Wiśniewski z Ciemierzyńca.

Lwów, z Izby handlowej, 21. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	245 25	248 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	120 —	122 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
„ kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 35	85 15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 50	79 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 35	85 15
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 —	86 85
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 25	90 50
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	21 25	22 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 55
Dukat cesarski	5 49	5 58
Napoleondor	9 41	9 49
Półimperjał rosyjski	9 50	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 Marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	103 —	105 —
Kupony w srebrze	102 75	104 75

Wiedeń d. 21. stycznia.
godzina 10. minut 40. przed południem.

Akcje kred.	226.—	Anglo-austr.	98.—
Kolei Kar. Lud.	246.—.	Kolej połud.	81.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 45—

Usposobienie ożywione.

Berlin d. 19 stycznia. Russ. Bankn. 209.75. Credit. Act. 380 50. Lombarden 138.—. Galizier 104.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 24.—. Oesterr.-Bankoten 170.80. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4 „ Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 21. stycznia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Wzywamy szanownych wyborców z grona właścicieli większych posiadłości obwodu samborskiego, by celem porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa raczyli przybyć do Sambora na zebranie dnia 29. stycznia r. b. o godzinie 11. z rana.

Przy tej sposobności posłowie sejmowi zdadzą szanownym wyborcom sprawę z dotychczasowych swych czynności.

Ludwik Dolański.
Ludwik Balicki.

Do dzisiejszego numeru dołącza się szósty ark. dodatku *Gazety Narodowej*, **zawierający krytykę dr. Artura Wiktora, dzieła dr. Kasparka: „Prawo polityczne ogólne."**

Wiedeń 19 stycznia

	płacą złr. w. a.	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 70	63 90
„ „ w srebr. 5 „	66 90	67 10
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	296 —	298 —
1839 ⅕ losu „ „	296 —	298 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 25	108 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 8	114 70
1860 „ 100 „ „	123 50	123 75
1864 „ 100 „ „	136 75	137 25
Renta złota 4 proc.	74 85	75 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 —	142 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	82 75	83 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 20	92 35
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 25	99 50
Węgierska poż. po 100 złr.	76 90	77 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 —	14 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	95 —	95 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	221 75	222 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	205 75	206 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	730 —	740 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	812 —	814 —
Unionbank po 100 złr.	64 —	64 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	98 —	99 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	72 —	78 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	114 —	114 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	164 —	164 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1985 —	1990 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	126 75	129 25
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	244 75	245 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 75	121 25
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	108 50	109 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 50	118 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	104 —	105 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	254 25	254 75
Südbahn po 200 złr. srebr.	80 50	81 —
Tramway wied. po 200 złr.	105 —	105 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	93 25	93 75
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 50	111 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	108 —	108 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 50	105
„ spłac. w 88 lat 5 pr. wa.	89 60	89 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	9[illegible] —	90 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 8[illegible]	95 30
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	82 —	82 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	98 55	98 75
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 —	69 25
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 70	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	92 75
„ em. 1862 5 prct.	91 —	91 50
„ em. 1870 5 „	83 25	83 75
„ em. 1872 5 „	84 75	85 25
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 —	106 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
„ II. em. 5 prct.	99 50	100 —
„ III. em. 1871 300	96 75	97 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	95 75	96 25
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	76 —	76 50
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	75 —	5 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 50	— —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	75 75	76 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 40	74 70
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	64 75	65 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 —	160 50
Klary po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	18 25	19 —
Krakowska po 20 złr.	18 —	18 25
Palffy po 40 złr. m. k.	29 —	29 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	37 50	38 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	33 50	34 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 50	22 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 25	24 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	25 75	26 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 80	57 95
Frankfurt 100 mark	57 80	57 95
Hamburg 100 mark	57 80	57 95
Londyn 100 funt. szterl.	118 40	118 75
Paryż 100 franków	47 15	47 20

HANDEL
Karola Bałłabana

poleca

Masło świeże zł. **1.12**
Masło solone, bardzo dobre ct. **96**
1211 5—6

Do sprzedania
Skrzypce

z napisem w środku: „Baltazar Dankwart 1603 r w Wilnie, Jego król. Mości sługa." Bliższa wiadomość w Trembowli, **G. Ż.** poste restante. 1448 1—4

Ważne dla właścicieli
dóbr ziemskich!

Wszelkie pomiary, parcelacje gruntów i lasów, skutecznia pod umiarkowanemi warunkami. w zawodzie tym doświadczony mierniczy. Adres poda Administracja „Gazety Narodowej". 1—3

Część Wojciechowiec

około 180 morgów przestrzeni z propinacją i młynem, własność E. Wituszyńskiej, jest z wolnej ręki do **wydzierżawienia** od 1. marca b. r. Wiadomość zasięgnąć można u właściciela na *Pomiarkach*, poczta *Świrz*. 1421 2-3

Leśniczy

egzaminowany. młody, żonaty, posiadający bardzo dobre świadectwa, rozumiejący się na pomiarach itp., poszukuje posady odpowiedniej w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość pod adresem **D. A. P.** poste restante Lwów. 1422 2 3

Nieprzemakalne płaszcze i menżykowy z guńki i materji guniowej z kapuzą,

dla pań i mężczyzn, szaraczkowe i brunatne: 1083 4—12

Lekki płaszcz z kapuzą 10 zł. 50 ct. Cieply **menżyków z kapuzą z guńki fabrycznej** 16 do 18 zl. Guńki do polowania i codziennego **użycia** 10 do 16 zł. Taki sam z lepszej materji 20 do 22 zł. Elegancki i foremny menżyków damski 12 zł. Taki sam z grubej, ciepłej guńki 16 do 20 zł.

Wszelkie gatunki styryjskiego fabrycznego i domowego pakłaku, tudzież z przedniej styryjskiej materji wełnianej nieprzemakalnej, wysyła po **najtańszych cenach** za zaliczeniem należytości, handel sukna **J. Günzberg** w Gracu (Styrja)



Skład Fortepianów Jana Balko

ulica Karola Ludwika Nr. 16. w własnym domu. **Fortepiany, harmonie.** i samogrające **szafy** z fabryk Streichera. Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmanna, Hamburgera, Hoffbauera i innych po cenach najumiarkowańszych, 10 lat gwarancji. 1316 11-40

POKARM dla dzieci,

dla wzmocnienia dzieci **słabych i delikatnych piersi,** żołądka, cierpiących na niedokrwistość najlepszym pokarmem jest

RACAHOUT ARABSKIE

produkt pożywny i wzmacniający przygotowany przez p. Delangrenier w Paryżu.

Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1009 4-8

[illegible] Nurachi [illegible] Krafft [illegible]

1090 1—12

Skład hurtowny: u Arnolda Warnera we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Beisera we Lwowie, Karola Lauer w Nowym Targu.

Liebig Company's Fleisch-Extract

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wyrestaurowania kościoła w Zubrzy, na dzień 14. lutego o godz. 10. rano w komitecie kościelnym tamże, cena wywołalna 979 zł. Przedsiębiorcy zechcą się zgłosić o bliższe szczegóły w komitecie.
1147 1 3

Prawnik

ukończony z praktyką adwokacką. poszukuje umieszczenia w kancelarii adwokackiej **na prowincji.** Bliżej listownie. Adres: **K. W.** poste restante Lwów 2-2

MAGAZYN
SCHAYERÓW
WE LWOWIE
poleca swój największy SKŁAD
Płócien, Bielizny,
Perkale,
FIRANKI,
Pończoch i Szkarpetek.
Materyi
wełnianych, jedwabnych i t. p.
Suknie balowe
i sortie de bal
podług najnowszych modeli.
Kompletne wyprawy
w najkrótszym czasie.
Ceny stałe.

Koncesjonowane

Biuro Wywiadowcze
Józefa Birkle

we Lwowie, w Rynku pod liczbą 40,
ma do umieszczenia:
Nauczycieli, nauczycielki, bony, oficjalistów prywatnych, leśniczych egzaminowanych, ogrodników,
oraz wszelką służbę potrzebną na wsi i w mieście.

Pośredniczy przy sprzedaży i wydzierżawieniu majątków ziemskich i realności miejskich. 1429 2—10

Allein-Vertrieb

eines vortrefflichen, reich illustrirten Lieferungswerkes

a 8 Kreuzer wöchentlich

für Lemberg & Umgegend noch zu vergeben

Man wende sich direct brieflich an den Verleger A. H. Payne in Leipzig. Der geradezu grossartige Erfolg an anderen Plätzen, an denen das Werk nun eingeführt, ist Bürgschaft genug, dass allerorts ein lohnendes Geschäft damit zu machen ist.
1089 1—1

Zarządca dóbr,

młody, teoretycznie i praktycznie wykształcony mężczyzna, który przez *kilka lat* pełnił obowiązek w *rozległych dobrach* w Czechach, i ukończył z *wyszczególnieniem wyższą akademię w Liebwerd,* poszukuje posady. Ma lat 28 i posiada znajomość *języka polskiego.* Łaskawe zlecenia pod L. N. 260 do

Haasenstein & Vogler
1088 1—3 **w Pradze.**

Do wynajęcia

Pięć pokoi

kuchnia, strych i piwnica na 1. piętrze przy ulicy Sobieskiego 1. 3.
1344 (9—?)

Plac na sprzedaż

obok pałacu Gołuchowskich za przystępną cenę. Bliższa wiadomość udziela adwokat Dr. Janowicz we Lwowie. — Jezuicka. 1 21 29—36

25.000
dębowych progów

pod kolej, 1170 2 2

fasonu pruskiego, półtrzecia metra długie, 14 centim. wyższej szerokości, 26 centim. spodniej szerokości, 16 centim. grubości, poszukuje się do kupienia z dostawą po koniec sierpnia 1878 loco Schultiz koło Torunia. Odbiór może nastąpić na miejscu wyrobu. Dla pewności udzieli się znaczniejszej zaliczki. Oferty po niemiecku pisane z oznaczeniem ceny pod cyfrą: **R. 1510 do Rudolf Mosse we Wiedniu.**

Młoda osoba

ukończywszy wykształcenie w klasztorze pp. Salezjanek w Glaink (Wyższa Austrja) poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim jako nauczycielka. Udziela: język francuski, niemiecki, muzykę i przedmioty szkolne. Bliższych szczegółów udzieli na zgłoszenie się pod adresem F. D. poste restante Wiżnica nad Czeremoszem. 1414 3—3

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym 1016 1—12

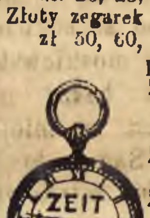
PERLES de COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreję, utraty nasienia i upławy białe.
Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Żadne anonimowe
Okpiszostwo!

Wysyłam za zaliczką i wymieniam w razie gdyby się nie przydały, lub zwracam pieniądze.

Pozłacany zegarek wraz z łańcuszkiem zł. 3.50, 4.50, 5.50.
Zegarek cylindrowy srebrny z niklu z łańcuszkiem zł. 5, 6, 7.
Zegarek kotwiczny srebrny z niklu z łańcuszkiem zł. 6. 8, 10.
Zegarek remonter srebrny z niklu z łańcuszkiem zł. 10, 12, 15
Złoty zegarek damski z łańcuszkiem zł. 20, 25, 30.
Złoty zegarek remonter z łańcuszkiem zł 50, 60, 70.

prócz tych:



Zegary salonowe, pokojowe i do sypialń zł. 10, 15, 20
Zegary dla kawiarń i restauracyj zł. 10 15,20.
Zegary kancelaryjne i do magazynów zł. 8, 12. 15.
Zegary do korytarzów i kuchen zł. 3, 6, 9.
Zegary do podróży i budziki zł. 5, 10 15. 1084 3 4

Reperacje jak wiadomo, dobre i tanie

Gwarancja 5-letnia.

PHILIPP FROMM,

Uhrenfabrikant we Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9, naprzeciw Wollzeile.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c w Paryżu. 1011 5—15

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p. Tranczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Ogólne Zgromadzenie
TOWARZYSTWA
Kasy zaliczkowej Szczerzeckiej

odbędzie się w Szczercu dnia 3. lutego 1878 r. w sali szkolnej o godzinie 2ej po południu.

Przedmiotem obrad będzie:

1. Po zagajeniu Zgromadzenia, sprawozdanie z czynności w kasie, tudzież obrotu i wyniku z tychże czynności za rok 1877.
2. Absolutorjum dla Dyrekcji za czynności i rachunki kasowe.
3. Podanie do wiadomości członków w ciągu roku nowo przybyłych i ustępujących.
4. Wybór członków do Dyrekcji na miejsce ustępujących z tejże.
5. Wybór członków do Rady nadzorczej na miejsce ustępujących z tejże.
6. Ewentualna zmiana statutów.
7. Wnioski członków. 1444 1—1

NA KARNAWAL
GOTOWE ELEGANCKIE
SUKNIE i ZARZUTKI
BALOWE
POLECA W PIĘKNYM WYBORZE
ROMAN WOJCIŃSKI we LWOWIE
ULICA HALICKA RÓG WEKSLARSKIEJ L. 11.
WYKONUJE RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA
KOSTIUMY BALOWE
BEZ ZAWODU NA OZNACZONY CZAS
PODŁUG WZORÓW
FRANCUZKICH



Nader ważne
dla każdego domu, krawców i szwalni!

Pewnemu z najsławniejszych mechaników teraźniejszości udało się, skomplikowaną **ręczną**

Maszynę do szycia

do szycia stebnu, Wheler & Wilson, z zatrzymaniem znanych własności w mniejszych rozmiarach sporządzić, na której jak na każdej innej wielkiej maszynie do szycia, szyć można **suknie, bieliznę** itp.

Przy nowej konstrukcji są wszystkie części składowe, także kółka zębowe, sporządzane z mocnego **żelaza kutego,** i tylko z powodu wielkiego **zapasu,** wynoszącego około 1000 sztuk dla pozbycia się, sprzedajemy te

ręczne maszyny do szycia 110. 1—3

po bezprzykładnej cenie nizkiej **6 zł. 50 ct.** wraz z należącemi do niej aparatami i zapasem igieł.

Z powodu tak nizkiej ceny podana jest sposobność nabycia tej **maszyny do szycia** każdej osobie, i to zastąpi zupełnie drogie maszyny, które nabywać trzeba w ratach przynajmniej miesięcznych po 5 złr.

Adres: Nähmaschinen-Depot we Wiedniu, Kärntnerstrasse 59.

Wysełka za gotówką lub zaliczeniem. Odprzedający i szwalnie otrzymują rabat.

Niżej cen fabrycznych.
Zupełna wyprzedaż.

Zupełna wyprzedaż

wszelkiego rodzaju

BRONI

przyborów myśliwskich i do podróży,

oraz

PERFUMERJI i artykułów toaletowych

w handlu

Bonifacego Stillera

we Lwowie.

Zupełna wyprzedaż.
Niżej cen fabrycznych.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1508 10—?

Ces. wyłącznie król. uprzywilej.

„Puritas"
(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera. K. Bayera i Leona** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla. w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; w KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohurs, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt. 1323 10—12

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.

100 zł.	z	3dniowem	wypowiedzeniem
250 zł.	z 10	„	„
500 zł.	z 20	„	„
1000 zł.	z 30	„	„

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.
1309 2—?



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Prof. Raspi *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie: *„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."*

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1078 4—50

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

BUKIETY BALOWE

z świeżych kwiatów najgustowniejsze
Bukieciki kotyljonowe świeże i zasuszane
Ordery kotyljonowe w wielkim wyborze
Porządki tańców najnowsze
Kamieliowe kwiaty w listkach
Każdej chwili do nabycia poleca 1112 3 4

Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie plac Halicki l. 15 w gmachu Banku Hipotecznego tudzież wszelkie **Nasiona** Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Drzew i wszelkich ekonomicznych, Lucerne oryginalna francuzka, Rzepak letni itp. Nasiona gospodarskie z świeżego zbioru.

Meble wiedeńskie i tutejsze

od najwykwintniejszych do najtańszych, oraz
wielki wybór materji na meble.
Luster, pająków, dywanów, chodników,
KARNISZÓW do okien i KUTASÓW do firanek,
Mebli żelaznych i z drzewa giętego,
poleca po cenach stałych i nizkich, handel mebli

R. Schön & Gebhardt

Lwów, Plac Marjacki, H tel Langa. 1378 5—10

Poszukuje się kupna kamienicy

we Lwowie, w śródmieściu lub przy jednej z ulic blisko tegoż położonej. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Bielińskiego, ulica Teatralna l. 20. 1445 1 3

C. k uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje

Asygnaty kasowe

4½	proc	płatne w	30 dni	po wypowiedzeniu
5	„	„	60 „	„
5½	„	„	90 „	„

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów 16. stycznia 1878.

1501 3—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejbv niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 53—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Koler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hełm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołozat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohm ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki, apt. [*] w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Saczu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Lauer; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x**] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Porl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 1308 3—52

Salicylowa woda do ust.

Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla